A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Niedziela, poniedziałek, 25/26 maja Nr 125 (2314)

Nauka polska potężnym orężem w walce o pokój i budowę socjalizmu

posiada fundamentalne znaczenie dla życia narodu i jego przyszłości

Przemówienie Prezesa PAN prof. Dembowskiego

Otwieram pierwsze posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk i witam serdecznie wszystkich jego uczestników. Dzień dzisiejszy jest ważną datą w życiu naszej rozległej instytucji, albowiem w dniu dzisiejszym zapadną pierwsze prawomocne uchwały Akademii, które nadadzą właściwy bieg początkom jej działalności.

Na obecnym etapie rozwoju naszego kraju nauka polska widzi przed sobą szczególnie doniosłe zadania. W przeciwieństwie do całej naszej przeszłości, gdy nauka opierała się wyłącznie lub prawie wyłącznie na indywidualnych wysiłkach, gdy twórcza praca i osiągnięcia wybitnych nieraz uczonych ulegały zmarnowaniu z braku zrozumienia i poparcia — w dobie obecnej nauka nabiera fundamentalnego znaczenia dla życia narodu i jego przyszłości.

Zadania, jakie stawia przed sobą nasze Państwo Ludowe są niezmiernie rozległe i w każdej, najwyższej nawet dziedzinie działalność Państwa, musi mieć solidną podbudowę naukową.

Rola nauki staje się szczególnie doniosła w planowym procesie budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, budowania podstaw socjalizmu. Nauka powinna pomóc przeobrażać przyrodę w służbie człowieka, podnieść wydajność pracy ludzkiej, rozszerzać horyzonty duchowe człowieka, uzbrajać go w potężny oręż w szlachetnej walce z reakcją i zacofaniem, pomnażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka.

Wszystkie te cele nauka zdolna jest realizować i musimy je stale mieć na uwadze. **Realizacja tych zadań stanie się możliwa, gdy nauka nasza zerwie gruntownie z częstym jeszcze partykularyzmem, gdy stanie się jedną wielką zorganizowaną całością, przede wszystkim zaś gdy zrozumiemy i odczujemy dogłębnie, że uczeni są integralną częścią narodu, dla którego pracują i wraz z nim żyją wspólnym życiem.**

Polska Akademia Nauk jest instytucją bardzo młodą, dopiero rozpoczyna swoją działalność. Jednak powstała ona w swej dzisiejszej postaci jako logiczna konsekwencja całej naszej historii a w szczególności rozwoju i osiągnięć Polski Ludowej. Praca Akademii nawiąże do najlepszych, najbardziej sławnych tradycji i postępowych dążeń naszego narodu. Wyrazem przemian był I Kongres Nauki Polskiej, który wyłonił komisję organizacyjną PAN. Polska Akademia Nauk powołana jest do spełnienia tych szczytnych zadań, jakie stawia przed

(Ciąg dalszy na str. 2)

I plenarne posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA (PAP) Dnia 24 maja br. odbyło się w Pałacu Staszica I plenarne posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem Prezesa prof. Jana Dembowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział — prof. dr Jan Dembowski, wiceprezesi — prof. K. Nitsch, prof. W. Sierpiński, prof. W. Wierzbicki, członkowie Prezydium: prof. prof. J. Dąbrowski, F. Fiedler, N. Gąsiorowska, L. Hirszfeld, L. Infeld, J. Jakubowski, St. Kulczyński, K. Kuratowski, T. Manteuffel, T. Marchlewski, K. Michałowski, Z. Modzelewski, St. Pieńkowski, Wł. Szafer, — sekretarz naukowy — prof. St. Mazur, zastępcy sekretarza naukowego: prof. prof. J. Chałasiński, St. Leszczycki, P. Szulkin, sekretarze wydziałów naukowych: prof. prof. St. Żółkiewski, K. Petrusewicz, M. Śmiałowski i W. Nowacki.

Przedmiotem obrad były sprawy poświęcone strukturze organizacyjnej Akademii, jak: ustalenie regulaminów, powołanie komitetów i komisji oraz ustalenie terminu zwołania pierwszej sesji zgromadzenia ogólnego PAN. Ponadto porządek dzienny obejmował sprawę przejęcia i powołania niektórych placówek naukowych.

Posiedzenie otworzył prezes, prof. Dembowski, który wygłosił przemówienie, po czym nastąpiło uroczyste wręczenie zebranym aktów powołania na członków Prezydium Akademii.

W wyniku dyskusji nad sprawami, przewidzianymi porządkiem obrad, Prezydium uchwaliło regulaminy organizacyjne oraz ustaliło skład członków komitetów oraz komisji. Ponadto Prezydium uchwaliło przejąć jako placówki naukowe Polskiej Akademii Nauk, następujące instytuty: Państwowy Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego w Łodzi, Państwowy Instytut Matematyczny, Państwowy Instytut Badań Lierackich oraz Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku.

Termin sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN ustalono na dzień 5. 7. br.

Zebrani jednomyślnie uchwalili wysłać depeszę do Generalissimusa Stalina w związku z podpisaniem polsko-radzieckiej umowy o budowie Pałacu Kultury i Nauki.

350.000 młodzieży współzawodniczy na cześć Zlotu

W toku przygotowań do wielkiego „Święta Młodzieży" — Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, młodzież robotnicza wzmaga swój udział we współzawodnictwie socjalistycznym, tworzy nowe brygady produkcyjne, stosuje nowe przodujące metody pracy, usuwa braki i niedociągnięcia w produkcji.

W całym kraju we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym na cześć zlotu bierze już udział ok. 2350 tys. młodych robotników i robotnic. W Czynie Zlotowym uczestniczy już około 11 tys. brygad młodych robotników.

Hasła NKW ZSL na Święto Ludowe

Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego opublikował hasła, pod którymi masy pracujących chłopów obchodzić będą tegoroczne święto ludowe.

Czołowe hasła głoszą, że Święto Ludowe jest dniem mobilizacji chłopów pracujących do walki o pokój i Plan 6-letni, wzywają do uczczenia wzmożoną pracą dla Polski Ludowej rocznicy krwawych strajków i walk chłopskich przeciw sanacji, mobilizują do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu władzy ludowej i źródła siły naszej ojczyzny.

Wśród czołowych haseł znajduje się hasło, poświęcone Wojsku Polskiemu. „Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie stojące na straży pokoju, bezpieczeństwa naszych granic i niepodległości ojczyzny".

Mocny wyraz znalazły w hasłach na Święto Ludowe gorące uczucia przyjaźni i braterstwa do narodów Związku Radzieckiego oraz uczucia miłości i przywiązania do Chorążego Pokoju Generalissimusa Stalina.

Nawiązując do czołowego hasła obchodu Święta Ludowego, jakim jest umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, następne hasła mocno podkreślają znaczenie uprzemysłowienia naszego kraju dla podniesienia dobrobytu i kultury ludności pracującej miast i wsi oraz wzywają chłopów do walki o zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej oraz do pełnego i terminowego wykonywania dostaw zboża, ziemniaków, mięsa i mleka.

Posiedzenie Komisji Sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że wspólne posiedzenie komisji: kultury i sztuki oraz oświaty i nauki odbędzie się we wtorek dnia 27 maja 1952 r. o godz. 10 w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Dni przyjaźni brytyjsko-polskiej

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej w okresie od 12 do 24 maja odbyły się w Londynie dni przyjaźni brytyjsko-polskiej.

W dniu 23 maja odbył się koncert polskich i angielskich pieśni ludowych oraz utworów klasycznych i utworów kompozytorów współczesnych.

Ambasador RP w Londynie Jerzy Michałowski przesłał Towarzystwu Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej depeszę z pozdrowieniami.

W robotniczej dzielnicy Islington odbył się festiwal filmów polskich. Wyświetlono m. in. „Skarb", „Czarci żleb" i „Warszawa — miasto nieujarzmione".

STAN POGODY

W północno-wschodniej części kraju na ogół chmurno. Wiatry słabe, południowo-wschodnie i wschodnie. Na pozostałym obszarze zachmurzenie przeważnie duże z przelotnymi opadami, na południu kraju ciągłe opady. Wiatry umiarkowane północno-zachodnie. W całym kraju temperatura maksymalna od 12 do 16 st.

Lud paryski protestuje przeciw nowemu gauleiterowi Europy

W różnych punktach stolicy Francji i miejscowościach podstołecznych odbyły się potężne demonstracje przeciwko przybyciu gen. Ridgway'a do Francji. Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Nie chcemy generała — truciciela!", „Niech żyje walka ludu francuskiego o niezawisłość Francji!" itp.

Żywiołowe protesty ludu paryskiego przeciwko zapowiedzianemu przybyciu krwawego kata Korei wywołały poważne zaniepokojenie w kołach reakcji francuskiej.

W całej Francji odbędą się dnia 28 maja potężne demonstracje protestacyjne przeciwko przybyciu nowego gauleitera Europy.

Wesoło spędzą swe święto dzieci Polski Ludowej

Przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka prowadzone są w całym kraju na znacznie szerszą skalę, niż w latach ubiegłych. Dzień 1 czerwca dzieci polskie spędzą radośnie i wesoło.

Wielkie powodzenie wystawy, poświęconej 10-leciu PPR

Zainteresowanie czynną od 18 kwietnia br. w Warszawie wystawą, poświęconą 10-leciu PPR stale wzrasta. Świadczy o tym fakt, że ostatnio w ciągu 6 dni obejrzało ją 8.130 osób. Przybywają tu wycieczki z warszawskich zakładów pracy, ze szkół i z instytucji oraz wiele wycieczek z całego kraju.

300 tys. książek sprzedano w 17 miastach na kiermaszach w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy"

Komitety obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy" podsumowały wyniki sprzedaży książek na kiermaszach w miastach wojewódzkich. Wykazują one olbrzymi wzrost zainteresowania i popytu na książki. W dniach od 3 do 18 bm. sprzedano na kiermaszach w 17 miastach wojewódzkich 300 tysięcy egz. książek na sumę ok. 1,5 mil. zł.

DZIEŃ MATKI



Dzień jutrzejszy — 26 maja — poświęcony jest matce. W dniu tym wszystkim matkom, tym, które pracują zawodowo i tym, które prowadzą gospodarstwa domowe — najtroskliwszym opiekunkom i wychowawczyniom młodego pokolenia naszej Ojczyzny — przesyłamy najlepsze i najserdeczniejsze życzenia. Życzymy im w pierwszym rzędzie, ażeby wielka i wspaniała walka, jaką codziennie toczymy wszyscy w obronie pokoju — przyniosła nam całkowite i pełne zwycięstwo.

O sprawach, związanych z „Dniem Matki" piszemy na stronie 3.

Foto IKP

Pałac Kultury i Nauki symbolem wieczystej przyjaźni i braterstwa

Depesza Prezydium Polskiej Akademii Nauk do Generalissimusa Stalina

Generalissimus
JÓZEF STALIN
Przewodniczący
Rady Ministrów ZSRR
Moskwa — Kreml

Z okazji polsko-radzieckiej umowy o budowie wysokościowego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, Prezydium Polskiej Akademii Nauk, zgromadzone na pierwszym swoim zebraniu w dniu 24 maja 1952 r., przesyła na Wasze ręce wyrazy gorącego podziękowania za ten braterski dar narodu radzieckiego.

Od wyzwolenia Polski przez Związek Radziecki pogłębiają się z roku na rok węzły ścisłej współpracy i wieczystej przyjaźni pomiędzy naszymi narodami, oparte na wspólnych ideałach, na pokojowym budownictwie realizowanym przez ustrój sprawiedliwości społecznej, na wspólnej walce o pokój.

W tym historycznym procesie kształtuje się również wielka konstruktywna i postępowa rola nauki jako potężnego narzędzia opanowywania sił przyrody przez człowieka i budowania społeczeństwa socjalistycznego. Nauka radziecka, przodująca wszystkim innym krajom, staje się wspólną dumą postępowych uczonych świata.

Cieszymy się z tego, że Polska Akademia Nauk, najwyższa instytucja naukowa Polski Ludowej, znajdzie swoją siedzibę w Pałacu Kultury i Nauki stanowiącym dzieło twórczej myśli i pracy ludzi radzieckich.

Na przekór siłom zniszczenia i wojny Pałac Kultury i Nauki stanie w naszej stolicy jako symbol wiary w człowieka, symbol twórczych sił pokojwego budownictwa naszych narodów, ich braterstwa i wspólnych ideałów, których Wy jesteście Wielkim wyrazicielem i realizatorem.

Za Prezydium Polskiej Akademii Nauk
Prezes
Polskiej Akademii Nauk
(Jan Dembowski)
Sekretarz Naukowy
Polskiej Akademii Nauk
(Stanisław Mazur)

Potężne demonstracje przeciw zbrodniczym planom Adenauera

Doniesienia z Niemiec Zachodnich świadczą o wzmaganiu się oporu ogólnonarodowego przeciwko zbrodniczym planom Adenauera i jego protektorów.

W Dortmundzie odbył się wielotysięczny wiec na jednym z głównych placów miasta. Uchwalona jednomyślnie rezolucja głosi:

Naród powinien obwieścić swą wolę i doprowadzić do poszanowania swych praw. Wypowiadamy się za jednością Niemiec i za sprawiedliwym traktatem pokojowym — przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", przeciwko utrzymywaniu rozbicia Niemiec i przeciwko wojnie. Adenauer musi wiedzieć, że naród niemiecki nie uzna nigdy „układu ogólnego".

Wody Wołgi spotykają się z Donem

Z godziny na godzinę wzrasta tempo prac wykończeniowych na trasie wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego.

Nie czekając aż woda dońska płynąca od strony morza cymliańskiego podejdzie do śluzy, budowniczowie postanowili wpuścić na pierwszy odcinek kanału wodę wołżańską i przyspieszyć tym samym spotkanie obu rzek.

O godz. 12 min. 45 według czasu stalingradzkiego dnia 23 bm. przystąpiono do zatopienia pierwszego odcinka kanału. Potężny strumień wody runął na dno kanału. Korespondenci prasy radzieckiej podają, że tuż przy wrotach śluzy utworzyła się gigantyczna fontanna, która dosięgła 59-metrowego stropu wielkiej bramy triumfalnej wznoszącej się nad pierwszą śluzą. Z chwilą zapełnienia pierwszej śluzy sztuczna tama ziemna zostanie przerwana i wody wołżańskie przedostaną się na odcinek drugiej śluzy. W tym miejscu nastąpi spotkanie Wołgi z Donem.

Do portu cymliańskiego zawinął pierwszy statek. Statek przybył z Kałacza nad Donem.

ROZWIĄZANIE

KONKURSU DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

na str. 8

Społeczeństwo polskie żąda surowej kary dla oprawców amerykańskich z Kożedo

kontynuujących wzory hitlerowskich katowni Majdanka i Oświęcimia

Przekształcenie przez najeźdźców imperialistycznych w Korei obozu jenieckiego na Kożedo w obóz śmierci na wzór hitlerowskich katowni Majdanka i Oświęcimia — wywołało w kraju nową falę nienawiści i pogardy do zbrodniarzy amerykańskich. Uczestnicy różnych narad i konferencji uchwalają rezolucję, w których żądają surowej kary dla katów bezbronnych jeńców

Uczestnicy krajowej cukrowniczej narady produkcyjnej — pracownicy przemysłu cukrowniczego i przodujący chłopi — plantatorzy jednomyślnie podjęli rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Jesteśmy świadkami wskrzeszania Wehrmachtu, na którego czele stawia się wypuszczonych z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, jesteśmy świadkami rozpętanej przez agresorów amerykańskich barbarzyńskiej wojny bakteriologicznej, która jest dowodem całkowitego upadku moralnego, zgnilizny i rozkładu świata imperialistycznego — jesteśmy świadkami bestialskiego mordowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo.

Wstrząśnięci do głębi tymi bestialskimi zbrodniami protestujemy z największym oburzeniem przeciwko brutalnemu gwałceniu prawa międzynarodowego i domagamy się natychmiastowego zaprzestania zbrodniczych praktyk, dokonywanych na bezbronnych jeńcach koreańskich i chińskich na wyspie Kożedo. Żądamy jak najsurowszego ukarania sprawców tych ohydnych zbrodni, którzy prześcignęli hitlerowskich oprawców Majdanka i Oświęcimia.

Nie będziemy szczędzić wysiłków, aby pokój i socjalizm zapanowały na świecie. Nasze będzie zwycięstwo“.

Ponad 400 pracowników Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn podjęło rezolucję, w której czytamy m. in.: „Z najwyższym oburzeniem potępiamy nieludzkie zbrodnie amerykańskich ludobójców, popełniane na wyspie Kożedo. Haniebne torturowanie i mordowanie bezbronnych jeńców koreańskich i chińskich jest pogwałceniem prawa międzynarodowego i prześciga bestialskie metody zbrodniarzy hitlerowskich stosowane w obozach śmierci.

Z całą stanowczością domagamy się ukarania winnych zbrodni. Przed sądem narodów muszą stanąć gangsterzy z Wall Street by odpowiedzieć za swe krwawe występki.

Naszą codzienną pracą i wysiłkiem budować będziemy potęgę Polski Ludowej i światowego obozu pokoju“.

Odezwa do Polaków w USA w sprawie potępienia remilitaryzacji Trizonii

W związku ze zbliżającym się terminem podpisania wojennego „układu ogólnego“ tygodnik „Głos Ludowy“ opublikował odezwę do Polonii amerykańskiej. Odezwa podkreśla konieczność stworzenia wspólnego frontu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Piętnuje ona stanowisko takich reakcyjnych organizacji jak „Kongres Polonii Amerykańskiej“, które popierają współpracę z neohitlerowcami.

Rozwój wydarzeń dowodzi - głosi odezwa — że przypadkowe, sporadyczne gesty w obronie Ziem Odzyskanych przy jednoczesnym pomijaniu milczeniem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich nie dają nic pozytywnego, lecz są raczej szkodliwe, gdyż w ten sposób sabotuje się obronę zachodnich ziem Polski.

Odezwa nawołuje wszystkie organizacje Polonii amerykańskiej do powszechnej akcji protestacyjnej w formie listów i depesz protestacyjnych, skierowanych do kongresu Stanów Zjednoczonych, jak również drogą organizowania masowych wieców potępiających remilitaryzację Trizonii. W dalszym ciągu odezwa zwraca się do wszystkich organizacji Polonii o wysyłanie swych delegatów do Waszyngtonu, aby zaprotestowali tam przeciwko „układowi ogólnemu“.

Na zakończenie „Głos Ludowy“ wzywa Polaków z USA do wywierania nacisku na kongresmanów pochodzenia polskiego, aby „stanęli na czele walki przeciwko zbrojeniom neohitlerowskim i w obronie granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju“.

Przemówienie prof. Dembowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

nauką polską rozwój naszego społeczeństwa — nasz narodowy Plan Sześcioletni oraz dalsze plany gospodarcze, jakie będziemy musieli opracować i wykonać.

ZAGADNIENIE TEORII I PRAKTYKI

Wiąże się z tym bezpośrednio szereg zadań bardziej szczegółowych. **Na pierwszym miejscu w tym względzie postawiłbym sprawę prawidłowego ustawienia stosunku teorii do praktyki.** Jest to zagadnienie olbrzymiej wagi i od jego słusznego rozwiązania bardzo wiele zależy. Pomiędzy teorią a praktyką istnieć winien ścisły organiczny związek. Teoria winna kierować praktyką, ale jednocześnie czerpać z niej zarówno sprawdziany słuszności założeń, jak i nowe problemy i zagadnienia. **Nie chcemy i nie możemy uprawiać nauki dla nauki, bez związku z problematyką rozwoju nauki, życia człowieka i społeczeństwa — bez związku z potrzebami rozwoju naszego życia gospodarczego i naszej kultury duchowej.**

METODOLOGIA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO I HISTORYCZNEGO

W takim ustawieniu szczególnej wagi dla dalszego rozwoju nauki polskiej nabiera metodologia materializmu dialektycznego i historycznego. Często słyszy się, że wiele najdonioślejszych odkryć naukowych zostało dokonanych bez zastosowania metodologii dialektycznej. Jest to oczywiste nieporozumienie. Cała twórczość Pawłowa jest przepojona myśleniem dialektycznym. Miczurin, Łysenko i Lepieszyńska doszli do swoich zdobyczy dzięki świadomemu stosowaniu metody dialektycznej. Jasne zrozumienie tych spraw przez świat nauki przyczyni się wybitnie do rozszerzenia jej horyzontów badawczych, uaktywni uczonych i przyspieszy tempo rozwoju nauki.

Wiedza współczesna stała się tak skomplikowana i obszerna, że dziś żaden umysł nie jest w stanie ogarnąć całokształtu jakiegoś szerszego zagadnienia naukowego. **Stąd wynika wąska specjalizacja, która staje się szkodliwą dla rozwoju nauki, o ile nie idzie w parze ze stosowaniem nowych metod pracy naukowej — badań zespołowych i kompleksowych.**

Mamy już pewne doświadczenie w tym względzie. Jeszcze w trakcie przygotowań do Kongresu Nauki przeprowadziliśmy szereg konferencji i sesji problemowych z udziałem szerokiego wachlarza specjalistów i zawsze nawet w trudnych zagadnieniach znajdywaliśmy wspólny język. Szerokie zastosowanie pracy zespołowej najlepiej zapobiegnie partykularyzmowi w nauce, sprawi, że uczeni nasi utworzą jedną społeczność o wspólnych dążeniach i interesach.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że wobec ogromu stojących przed nami zadań **Polska Akademia Nauk nie będzie mogła w jednakowym stopniu ogarnąć wszystkich zagadnień naukowych.** Podjęcie pracy we wszystkich kierunkach jednocześnie oznaczałoby jej ogromne spłycenie, niegodne Akademii, którą obowiązuje najwyższy poziom badań naukowych. Do tej sprawy powinniśmy podejść z największą starannością. **Akademia Nauk w każdej dziedzinie wytypuje szereg kluczowych zagadnień, mających największą wagę dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej na obecnym etapie rozwoju Państwa i zorganizuje planową pracę nad nimi.** Zagadnienia te muszą być realne, muszą być w zgodzie ze współczesnym stanem nauki oraz z naszymi możliwościami zarówno w zakresie ludzi, jaki i środków. Każde zaś takie zagadnienie powinniśmy doprowadzić do końca.

Ważnym zadaniem **Polskiej Akademii Nauk** będzie nawiązanie współpracy z postępowymi uczonymi świata, przede wszystkim zaś z nauką Związku Radzieckiego. Chcielibyśmy jeszcze szerzej korzystać z bogatego dorobku uczonych radzieckich oraz z rozległego doświadczenia radzieckiej Akademii Nauk. Będzie zaś dla nas radością i dumą jeśli w różnych gałęziach wiedzy my ze swej strony będziemy mogli służyć bratniemu narodowi radzieckiemu naszym doświadczeniem.

Międzynarodowa współpraca uczonych ma ogromne znaczenie nie tylko ze względu na rozwój nauki. Służy ona wielkiej sprawie umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami. Ponad głowami podżegaczy wojennych, którzy dla swych niskich samolubnych celów nie wahają się stosować środków dzikiego okrutnego barbarzyństwa, postępowi uczeni wszystkich krajów podają sobie bratnią dłoń, owiani wspólnym dążeniem do utrwalenia pokoju świata, zwiększenia dobrobytu i szczęścia ludzkości. Ten szczytny cel powinien przyświecać Polskiej Akademii Nauk.

Cukrownia „Wieluń“ najlepsza w Polsce

Przemysł cukrowniczy dostarczy 1,1 miln, ton cukru

Pod hasłem zwiększenia produkcji i osiągnięcia w tegorocznej kampanii 1.100 tysięcy ton cukru obradowali w dn. 23 bm. w Warszawie pracownicy przemysłu cukrowniczego i plantatorzy buraka.

Przeprowadzona w referacie naczelnego dyrektora CZPCukr. inż. Sobieszaka oraz w obszernej dyskusji analiza przebiegu zeszłorocznej kampanii wykazała, że skutki niekorzystnych warunków atmosferycznych mogłyby być w pewnym stopniu złagodzone w czasie kampanii, gdyby walka o usunięcie niedociągnięć i błędów — zarówno w pracy przemysłu cukrowniczego jak i na odcinku plantacji — przebiegała z większym nasileniem i energią“.

„Właściwa ocena i wyciągnięcie słusznych wniosków z błędów popełnionych w minionej kampanii — jak stwierdził inż. Sobieszak — powinna przynieść w bież. roku znaczną poprawę zarówno w dziedzinie przerobu, jak i w podniesieniu plonów buraka. Tegoroczne zadania wyprodukowania 1.100 tys. ton cukru są trudne, ale w oparciu o pełną mobilizację wszystkich pracowników przemysłu cukrowniczego i chłopów-plantatorów są wykonalne".

Obrady podsumował minister przemysłu rolnego i spożywczego Hoffman.

W wyniku obrad uczestnicy krajowej cukrowniczej narady produkcyjnej, podjęli uchwałę, której przestrzeganie zapewni pełną realizację zadań, stojących w roku bież. przed przemysłem cukrowniczym. Uchwała stwierdza m. in., że **chłopi-plantatorzy, robotnicy i pracownicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz służba agrotechniczno-plantacyjna przez staranną i właściwą pielęgnację zobowiązuje się uzyskać w roku bież. średnie plony 205 q buraków z ha.**

Na zakończenie narady odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów przechodnich i nagród dla najlepszych cukrowni i zjednoczeń w zeszłorocznej kampanii. Sztandar przechodni CRZZ dla najlepszej cukrowni w Polsce i nagrodę pieniężną w wysokości 50 tys. zł zdobyła cukrownia „Wieluń". Sztandary przechodnie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego zdobyły cukrownie: „Gryfice", „Borowiczki", „Opole Lubelskie", „Zbiersk" „Mełno", „Świecie" i „Głogów-Noskowice".

Wśród entuzjazmu zebrani uchwalili teksty listów do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Przewodniczącego PKGP Wicepremiera H. Minca.

Pół Sześciolatki wykonano przed terminem

Dnia 24 bm. o godz. 10.20 załoga przodującej fabryki Warszawy — Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych im. Komuny Paryskiej wykonała — pierwsza w stolicy — zadanie, przewidziane dla niej według ogólnych cyfr Planu 6-letniego na okres pierwszych trzech lat tego planu.

Było to możliwe dzięki systematycznemu przekraczaniu planów od pierwszych miesięcy 1950 r.

Sport

Nieznaczne porażki Zawadzkiego i Niedzwiedzkiego w II dniu mistrzostw bokserskich Polski

W drugim dniu indywidualnych mistrzostw Polski, w boksie rozgrywanych w Warszawie odbyło się 16 spotkań. Poziom zawodów był wyższy niż w poprzednim dniu.

W wadze muszej Murawski (Lublin) wygrał nieznacznie z Zawadzkim (Bydgoszcz). Młody i ambitny Zawadzki uległ nieznacznie, ale zasłużenie bardziej rutynowanemu przeciwnikowi. Kukier (Lublin) po żywej walce zwyciężył wysoko na punkty Łakomego (Wrocław).

W wadze koguciej Kasperczak (Wrocław) wygrał nieprzekonywująco z Niedźwiedzkim (Bydgoszcz). Przez 2 rundy młody Niedźwiedzki skutecznie punktował Kasperczaka, zadając wiele silnych ciosów z lewej. Kasperczak walczył nieczysto i dopiero w 3 rundzie osiągnął nieznaczną przewagę. Stefaniuk (Gdańsk) zwyciężył zasłużenie na punkty Woźniaka (Warszawa).

W wadze piórkowej Kruża (Warszawa) wypunktował minimalnie Soczewińskiego (Warszawa) po ładnej i szybkiej walce. Bazarnik (Katowice) wygrał z trudem na punkty z młodym i utalentowanym Janickim (Wrocław).

W wadze lekkiej Nowak Wiktor (Warszawa) po słabej walce zwyciężył na punkty Nowaka Zbigniewa (Bydgoszcz). Kaflowski (Wrocław) wygrał wskutek dyskwalifikacji Suszki (Katowice) w trzecim starciu.

W wadze lekkośredniej Kudłacik (Gdańsk) zwyciężył wysoko na punkty słabego Błacha (Wasrzawa).

W wadze półśredniej Debisz (Warszawa) odniósł wysokie zwycięstwo nad Nowakowskim (Rzeszów). Chychła (Gdańsk) zwyciężył przez poddanie się Kazimierczaka (Poznań) w drugim starciu.

W wadze lekkośredniej Krawczyk (Gdańsk) wygrał minimalnie na punkty z Musiałem (Warszawa).

W wadze średniej Nowara (Katowice) do dobrej walce wypunktował Czaplińskiego (Lublin). Piórkowski (Warszawa) po walce obfitującej w ostrą wymianę ciosów zwyciężył Krupińskiego (Wrocław).

W wadze półciężkiej Grzelak (Warszawa) po żywej walce wypunktował obiecującego Wojciechowskiego (Katowice).

W wadze ciężkiej Węgrzyniak (Gdańsk) wygrał wskutek dyskwalifikacji w trzecim starciu Jądrzyka (Poznań).

Nie walczyli z powodu kontuzji Szczypiński w wadze półciężkiej oraz Nandzik w wadze ciężkiej.

Budowlani Gdańsk - Kolejarz Bydgoszcz

W ramach tzw. „poniedziałków“ piłkarskich przyjeżdża jutro 26 bm. do Bydgoszczy I-ligowa jedenastka Budowlanych Gdańsk, która rozegra spotkanie towarzyskie z II-ligowym Kolejarzem Bydgoszcz. Zespół gdański znany jest dobrze publiczności bydgoskiej ze swych wysokich umiejętności technicznych, to też obserwowanie gry Budowlanych sprawia prawdziwą satysfakcję. Na tle takiego przeciwnika Kolejarz Bydg. niewątpliwie wypadnie znacznie korzystniej, aniżeli w spotkaniach mistrzowskich. Zresztą przekonamy się o tym w poniedziałek o godz. 18 na boisku Spójni przy ul. Nakielskiej.

Kupony konkursu sportowego na odgadnięcie wyniku pojedynku obu drużyn przyjmujemy w redakcji IKP Bydg ul. Armii Czerwonej 20 do poniedziałku godz. 17, a od godz. 17 przy wejściu na stadion. Dla zwycięzców w konkursie przeznaczyliśmy liczne nagrody.

26. V. 52 Bydgoszcz g. 18.00

Konkurs sportowy IKP nr 13

Budowlani Gdańsk
I Liga

Kolejarz Bydgoszcz
II Liga

Wynik ....

Do przerwy: ....

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

....

I. LIKSTANOW — ZIELONY KAMIEŃ

(130

— Teraz trzeba się drapać do góry! — rozległ się głos Pietiuszy.

Czarna rysa, przecinająca skałę, którą ludzie wzięli początkowo za rozpadlinę, okazała się w rzeczywistości wąską ścieżką, szerokości ludzkiej stopy, stromo wznoszącej się ku górze.

Księżyc, wiszący nad wierzchołkiem skały, oświetlił twarz majora Igoszyna, który odwrócił się do uczestników wyprawy. Nie pozostało na niej ani śladu poprzedniego niewzruszonego spokoju i powolności, właściwej starszym ludziom: Igoszyn odmłodniał w oczach, stał się jak gdyby wyższy i zgrabniejszy.

— To tutaj, Pietiusza, widziałeś „tamtych“? — zapytał. — Było ich trzech, prawda? Dobrze pamiętasz?

— Trzech ich szło tędy.

— Do góry?

— Tak, do góry... Ja leżałem za kamieniem, chciałem się trochę rozgrzać i wtedy akurat „oni“ przeszli ścieżką. Pierwszy szedł wysoki, a za nim dwaj niscy.

Paweł przysłuchiwał się słowom Pietiuszy ze ściśniętym sercem.

— Pójdziesz z nami razem do podziemi? zapytał Igoszyn Pietiuszę. — Nie boisz się?

— Pójdę — zgodził się bez wahania chłopczyk. Czego mam się bać?!

—Jesteś odważny! — uśmiechnął się Igoszyn. — Tym razem jednak nic z tego nie wyjdzie. Wy, sierżancie Asanow, zostaniecie na dole z chłopczykiem i Bojarskim. Znajdźcie sobie jakieś przytulne miejsce między głazami i czekajcie na nas...

—Po co mamy czekać? — mruknął Osip z wyraźnym niezadowoleniem w głosie. — Razem zawsze raźniej.

— Nie wtrącać się! — ostro przerwał mu Igoszyn. — Wy, Maksymie Maksymilianowiczu, dajcie Osipowi swoją dubeltówkę, wystarczy, jeśli zabierzecie ze sobą rewolwer. Pamiętajcie, sierżancie: jeśli zauważycie, że ktoś schodzi z góry nie podając hasła — a hasłem będzie gwizd — nie starajcie się go zatrzymać. Dopiero, kiedy odejdzie dość daleko, macie wystrzelić kilkakrotnie w powietrze — Kolasnikow powinien usłyszeć i przygotować się na spotkanie „gości“. Do podziemi pójdą: ja, Paweł Piotrowicz, młodszy Pierwuchin i sierżant Trofimow. Wy, Maksymie Maksymilianowiczu, macie prawo wyboru.

— Myślicie może, że będę tu siedział! — rozzłościł się Abisin. — Poza tym, chciałbym zwrócić waszą uwagę na ten prosty fakt, że jestem lekarzem.

— Muszę przyznać, że nie spodziewałem się od was innej odpowiedzi...

W oddali rozległ się wystrzał, potem drugi, trzeci: oznaczało to, że grupa Samotiosowa spotkała tych, którzy chcieli uciec z kopalni. Po pewnym czasie rozległ się jeszcze jeden wystrzał: grupa Samotiosowa zatrzymała względnie unieszkodliwiła jednego z wrogów.

W drogę! — rzucił krótko Igoszyn.

— Ja z psem idę pierwszy! — przypomniał Paweł.

—Doktorze! Doktorze, rozdajcie ludziom latarki i świece... To wszystko! Jazda! Pamiętajcie: bez mego zezwolenia nikt nie ma prawa odłączyć się od grupy.

Gołąbek już ciągnął Pawła po ścieżce, za nimi szedł Igoszyn, na końcu — Trofimow. Cel tego pośpiesznego manewru był jasny: należało jak najkorzystniej przejść przez pieczary i przedostać się do korytarzy Przeklętej, przylegających do pieczar, by odciąć w ten sposób drogę odwrotu tym, którzy znajdowali się w podziemiach. Było rzeczą prawdopodobną, że dywersanci znali więcej przejść podziemnych niż Igoszyn i jego ludzie. Nie można było dopuścić do tego, by wrogowie wymknęli się do pieczar, a stamtąd — na wolność.

Stroma ścieżka zakończyła się szczeliną, w której głębi znajdowało się wejście do podziemi, tchnące wilgocią i zimnem. Paweł zatrzymał Gołąbka i zapalił latarkę elektryczną. Krąg światła ogarnął litery wymalowane czarną farbą na kamieniu: „Luba N. i Stiopa T. byli w tej pieczarze. Maj 1889 roku“. Nieco niżej namalowane były dwa płomienne serca, przebite długą strzałą.

Paweł ukląkł i zaczął pełzać za psem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NA DZIEŃ MATKI

Matka. Jakże bliskie i tkliwe uczucia budzi w nas to słowo. Z imieniem matki wiążą się wszystkie najradośniejsze chwile naszego dzieciństwa. Jej całkowite oddanie się miłości do dziecka, jej codzienna troska o dom i rodzinę, jej pragnienie odsunięcia od ukochanych istot wszystkich trosk i niebezpieczeństw składają się na obraz pozostający na całe życie w pamięci każdego człowieka, któremu danem było zetknąć się choćby na krótko z ciepłem matczynego serca.

Matka — pierwszy wychowawca nowego człowieka, przyszłego czynnego i świadomego swych zadań i obowiązków członka społeczeństwa ludzkiego. Decydująca rola matki w podstawowej komórce społeczeństwa, jaką jest rodzina, łączy się, obok biologicznych funkcji kobiety-rodzicielki, z wielkim zadaniem kształtowania psychiki dziecka w pierwszym okresie jego rozwoju. Ona najlepiej rozumie maleńką kruszynę ludzką, stawiającą pierwsze kroki na trudnej drodze życia, ona też, jeśli potrafi, może najwłaściwiej oddziaływać na rozwój umysłowy i fizyczny swego dziecka, kładąc fundamenty pod dalszy proces rozwojowo-wychowawczy, gdy już rolę jej uzupełni a następnie przejmie przedszkole, szkoła i organizacja młodzieżowa. Tu właśnie, w kształtowaniu pierwszych cech charakteru, w kształtowaniu społecznego stosunku dziecka do otoczenia, w systematycznym rozbudzaniu jego inicjatywy i wpajaniu samodyscypliny, słowem w pielęgnowaniu od pierwszych lat życia społecznie niezbędnych właściwości jego psychiki — ciąży na matce nie mniejsze zadanie, niż w zakresie troski o zdrowie fizyczne dziecka.

Polska Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką matkę i dziecko dążąc do stworzenia kobiecie jak najkorzystniejszych warunków w okresie pełnienia przez nią funkcji macierzyńskich. Ochrona kobiety ciężarnej, płatne urlopy w okresie przed i po porodzie dla kobiet pracujących, stała rozbudowa sieci zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli, czy wczasy dla matek z dziećmi — oto przykłady pomocy z jaką spieszy Państwo Ludowe kobiecie-matce, współuczestniczce wielkiego dzieła wychowania nowego, świadomego swych zadań człowieka, przyszłego budowniczego szczęśliwego, pokojowego jutra kraju.

Pokój. Jakże drogi jest on sercu każdej matki. Pokój to życie, pokój to rozwój i szczęście jej dzieci.

Żywo jeszcze stoją w pamięci straszliwe obrazy ostatniej wojny. Grad bomb spadających na spokojne miasta i wsie, krwawe pacyfikacje, obozy koncentracyjne, tysiące dzieci, oderwane od matek i wywiezione przez hitlerowców... Chyba nikt tak silnie nie odczuł potworności wojny, jak właśnie matki. Wojna zabrała im nierzadko to, co miały najdroższego — dziecko, zburzyła ich szczęście i radość życia. Dla każdej matki sprawa utrwalenia pokoju to sprawa najwyższej wagi, sprawa w której szczęście osobiste splata się nierozerwalnie z ogólnoludzkim.

Nie wszystkim jednak matkom dane jest dziś radować się pokojem. To co dla matek polskich stanowi koszmarną przeszłość, dla matek koreańskich jest straszliwą rzeczywistością. W każdej godzinie patrzą one w oczy śmierci, wyciągającej swe szpony po ich najukochańsze istoty, nasłuchują ze strachem każdego dźwięku, czy nie jest on zwiastunem zagłady ich szczęścia rodzinnego.

Potworne zbrodnie imperialistycznych agresorów w Korei, którzy co raz to bardziej nieludzkimi metodami usiłują złamać walczący o swą wolność naród koreański, napełniają zgrozą wszystkich uczciwych ludzi. Opętanym nienawiścią do wszystkiego co wolne i postępowe imperialistom i tego mało. Nie tylko przeciągają jak najdłużej zbrodniczą wojnę przeciw narodowi koreańskiemu, lecz chcieliby rozpętać nową pożogę. Jeszcze nie wyschły łzy matek, którym ostatnia wojna światowa zabrała najbliższych, a już kliki wojskowo-kapitalistyczne gotują nową rzeź.

Nie uda im się jednak zdławić potężnego pragnienia wolności i pokoju. Setki milionów ludzi na całym świecie, skupione w potężnym obozie pokoju, coraz skuteczniej krzyżują ich zbrodnicze zamysły. W pierwszych szeregach tego wielkiego ruchu kroczą matki, świadome losu, jaki niesie ich dzieciom nowa wojna.

Niech więc dziś, w tym dniu im poświęconym, jeszcze silniej zjednoczą się one w walce o utrwalenie pokoju, jeszcze potężniej zamanifestują swą niezachwianą wolę walki o lepszą przyszłość swych dzieci.

Niechaj Dzień Matki stanie się dniem protestu milionów kobiet na całym świecie przeciwko zbrodniczym planom ludobójców imperialistycznych, dniem, w którym rzucą one im w twarz swoje potężne NIE.

SK

W dniu Jej święta

PIERWSZE wspomnienia są niejasne i mgliste, zatarte długim szeregiem lat, które upłynęły od dni, gdy była dla Was wszystkim — całym światem. Jak przez mgłę przypominacie sobie czasem owe pierwsze, nieporadne kroki, pierwsze, drogie Wam tak bardzo zabawki — pluszowe misie, klocki i lalki, — pierwsze uśmiechy i pocałunki i pierwsze zagniewanie, a jednocześnie dobrotliwe klapsy, zadane Jej troskliwą, matczyną dłonią!

To, co było przedtem — nieprzespane pełne troski noce, godziny lęku i strachu, wywołane każdym skrzywieniem dziecięcych warg i każdą dziecięcą łzą — roztapia się zazwyczaj i ginie w pamięci, przytłoczone długim rzędem lat i zdarzeń.

Stosunkowo bliskie i żywe są jednak zawsze wspomnienia, związane ze szkołą. A więc niepokój, jaki gościł w Waszych sercach, gdy maszerowaliście do domu ze świadectwem upstrzonym „dwójkami", lub z niezbyt dobrze mówiącą o Waszym zachowaniu notatką nauczyciela w dzienniczku.

Pamiętacie dobrze surową, nie wróżącą nic dobrego twarz ojca. Zdawało się wówczas, że nic już nie pomoże, że nic nie zdoła odwrócić pewnego przykrego zabiegu, na który — w głębi duszy musieliście to przyznać — w całej pełni zasłużyliście.

W tych krytycznych momentach sytuację ratowała matka. Uśmiechnęła się do ojca najpromienniejszym ze swych uśmiechów i cicho — tak żebyście tego nie słyszeli — mówiła:

— Daj spokój... Zobaczysz, że się poprawi...

Zżymał się trochę, mówił coś o „złych metodach pedagogicznych", o tym, że „należą się mu dobre smary", ale w większości wypadków — ustępował.

Szły lata i wolno, wolniutko matka w Waszym życiu schodziła na drugi plan.

Sami poczęliście rozumieć, że złe świadectwo szkolne samo przez się stanowi dla Was karę bardziej dotkliwą i bolesną, niż najtęższe „smary", będące dziełem sprawiedliwej ręki ojca.

Życie szło naprzód. Wyłaniały się sprawy i problemy, które rozwiązywaliście już sami, bez Jej pomocy. Początkowo trudno Jej było się z tym pogodzić, nie mogła zrozumieć, że niespostrzeżenie — bez Waszej winy, normalnym biegiem rzeczy — przesunięta została na dalszy plan. Długo nie rezygnowała z miejsca zajmowanego przez tyle, tyle lat, ciągle chciała grać w Waszym życiu rolę, którą grała wtedy, gdy w krótkich majteczkach raczkowaliście po podłodze, wyszorowanej Jej pracowitymi dłońmi. Nie szczędziła Wam rad i wskazówek, czasem mniej, czasem wiecej rozsądnych, zawsze jednak serdecznych i życzliwych. Była z Wami stale, w najtrudniejszych chwilach czuliście w pobliżu Jej obecność. Mogło Was dzielić od Niej tysiąc kilometrów, a mimo to — była razem z Wami.

Życie szło naprzód. Pojawiły się w nim inne kobiety. Fabryka, lub biuro zastąpiły szkołę. Nad głową Waszą przewaliło się tysiąc burz i huraganów. Poznaliście oblicze wojny, zrozumieliście czym jest głód, poznaliście smak łez i rozpaczy.

Niezależnie jednak od okoliczności, od tego jak Wam się wiodło, czy byliście na wozie, czy pod wozem — wiedzieliście dobrze — i dzisiaj to wiecie — że zawsze na Nią możecie liczyć, że nie odtrąci Was nigdy, że zrobi wszystko co jest w Jej mocy — a nawet więcej — ażeby Wam pomóc i ulżyć.

Dziś pogodziła się już z tym, że idziecie swą własną drogą, która bardzo często biegnie w innym kierunku, niż ostatni odcinek Jej drogi, pogodziła się z tym, że macie żonę i dzieci, że rady Jej i wskazówki często pozostają pustym dźwiękiem. Dziś potrzebuje Waszej pomocy, a nie odwrotnie. To jest zupełnie zrozumiałe i Ona nie ma do Was o to żalu.

Nie żąda również, abyście uregulowali dług, jaki wobec Niej zaciągnęliście, bo w ogóle nie traktuje tego, jako długu. Wystarcza Jej, że Wam jest dobrze.

Mimo to jednak — nie wolno Wam dopuścić do tego, aby drogi Wasze rozeszły się całkowicie. Wkład serca i łez, troski i pracy, wysiłku i lęku jaki w Was inwestowała powinien Jej przynieść jakiś drobny, minimalny odsetek. Brzmi to trochę niefortunnie, bo tego rodzaju suchych, finansowych terminów nie należy użytkować wówczas, gdy mówi się o takich sprawach — ale słusznie jest i prawdziwe.

Tym bardziej, że — uderzcie się w piersi! — nie zawsze postępujecie wobec Niej tak, jak postępować powinniście.

Dzisiaj więc — w dniu Jej święta — zastanówcie się nad tym wszystkim i wyciągnijcie z tego właściwe wnioski.

A przy okazji — wybierzcie najpromienniejszy ze swych uśmiechów i darujcie go Jej jak wiązankę najpiękniejszych, majowych kwiatów, ażeby wiedziała, że pamiętacie o dniu Jej święta i że otrzymała w nim coś więcej, niż ten skromny, niedzielny felieton, który właśnie Jej dedykuję...

JUR

Na widowni międzynarodowej

Rzym przed wyborami

RZYM, w maju.

Wiosna panuje tutaj w całej pełni. Tłumy publiczności, korzystając z wolnego popołudnia i pięknej pogody, spacerują po Piazza Colonna, Via Vittorio Veneto i rozkoszują się włoską wiosną. Tematem rozmów towarzyskich spotkań oraz licznych zebrań i wieców są oczywiście niedzielne wybory. Nigdy jeszcze chyba w przeszłości mieszkańcy Rzymu nie byli tak przejęci wyborami, jak obecnie, kiedy to mają zadecydować o obliczu politycznym i składzie nowego samorządu stolicy. Kampania przedwyborcza rzuca się w oczy obserwatorowi wszędzie, w lokalach, w kawiarniach. Wieczorem, począwszy od godz. 18 trudno jest przecisnąć się przez Piazza Colonna. Miejsce spotkań spekulantów i nierobów stało się przed wyborami areną zaciekłej walki politycznej między stronnictwami.

Blok „18 kwietnia", czyli koalicja stronnictw chrześcijańskiej demokracji, liberałów, republikanów i prawicowych socjalistów prowadzi kampanię wyborczą pod hasłem „18 kwietnia powtórzymy 25 kwietnia". Cztery lata temu właśnie w kwietniu blok ten odniósł w istocie duży sukces, szermując licznymi przyrzeczeniami wobec społeczeństwa miasta Rzymu. Ale sytuacja zmieniła się od tego czasu radykalnie, a Rzym przekonał się w ciągu czterech lat dokąd prowadzi Włochy polityka chrześcijańskiej demokracji i sprzymierzonych z nią stronnictw koalicji rządowych. Niedawno Włosi dowiedzieli się, że nowy budżet państwowy zamyka się cyfrą 500 miliardów lirów deficytu. Ponad 2 mln. ludzi nie posiada pracy, na wsi chłopi nie posiadają ziemi, a wołanie o reformę rolną rząd zbywa z roku na rok. 44 tys. wielkich posiadaczy ziemskich skupia w swoim ręku 10 mln. ha ziemi, podczas, gdy na 6 mln. chłopów (drobnych i średnich) przypada zaledwie 6 mln. ha. Głód ziemi stał się we Włoszech palącym problemem, którego chrześcijańska demokracja nie chciała rozwiązać. Mimo przyrzeczeń wyborczych akcje chrześcijańskiej demokracji w niedzielnych wyborach nie mają już takiego wzięcia i chociaż Watykan czyni wszystkie wysiłki, celem wsparcia Gasperiego należy się liczyć ze spadkiem wpływów tego stronnictwa w „stolicy świata".

Największą bezsprzecznie popularnością cieszy się w Rzymie, lista obywatelska na czele z senatorem Francesco Nittim bezpartyjnym, grupująca elementy patriotyczne, bezpartyjne, socjalistyczne i komunistyczne. Program listy obywatelskiej zawiera atrakcyjne plany budownictwa mieszkaniowego, rozwoju służby zdrowia, demokratyzacji życia politycznego i kulturalnego stolicy, wyzwolenia kraju spod finansowej okupacji amerykańskiej. Na wiec zwołany z ramienia tej listy, na którym przemawiał generalny sekretarz Partii Komunistycznej Włoch — Togliatti — przybyło ponad 200 tys. mieszkańców Rzymu.

Rzym — to nie tylko papieskie Citta del Vaticano, amerykańska Via Vittorio Veneto, arystokratyczne Pincio czy mieszczańska Piazza Colonna. O parę kroków od sławnych fontann i pałaców Orsinich Barberinich, w samym sercu miasta leżą wąskie i ciemne uliczki. Tutaj gnieżdżą się dziesiątki tysięcy tych, którzy zarabiają po 27 tys. lirów mies. (minimum urzędowe utrzymanie wynosi 60 tys. lirów), albo nie zarabiają nic, gdyż są bezrobotnymi. Nadzieje tych ludzi kierują się ku blokowi komunistów i socjalistów, ludzie ci głosować będą na listę obywatelską. Ale nie tylko oni. Mówi się powszechnie, że również urzędnicy włoscy, którzy 4 lata temu głosowali ławą na de Gasperiego, zmienili swoje sympatie.

Włochy żyją niedzielną batalią wyborczą.

JAN TOKARCZYK



W Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem (Foto — CAF)

W poradni dla Matki i Dziecka

Pomocna dłoń

Bydgoszcz, w maju.

Mały Januszek kaprysi. Nie ma apetytu, źle śpi, po nocach płacze. Do wrażliwego serca młodej, niedoświadczonej matki podpływa troska: „Co mu jest? Może chory? Niewłaściwa dieta?"

Matka jest w rozterce, Nie wie, co uczynić. Poczucie własnej bezradności odbiera jej spokój. I nagle, zbudzona jakimś niejasnym wspomnieniem rodzi się myśl: poradnia.

A w poradni dla Matki i Dziecka, mieszczącej się w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja — jednej z trzynastu placówek tego typu na terenie miasta — przyjmuje pacjentów uśmiechnięty, doświadczony lekarz, **dr Halina Zielińska.**

Mały Januszek — którego matka przyniosła tu po raz pierwszy — zostaje wciągnięty do ewidencji, otrzymuje „książeczkę zdrowia", po czym dostaje się w ręce lekarza.

Badanie trwa długo, jest dokładne i skrupulatne. Matka z lękiem oczekuje na diognozę. Januszek zaś jest wyraźnie przejęty ważnością chwili. Zachowuje się spokojnie, zapomina o płaczu.

Wreszcie koniec. Dr Zielińska uśmiecha się przyjaźnie do zalęknionej mamusi.

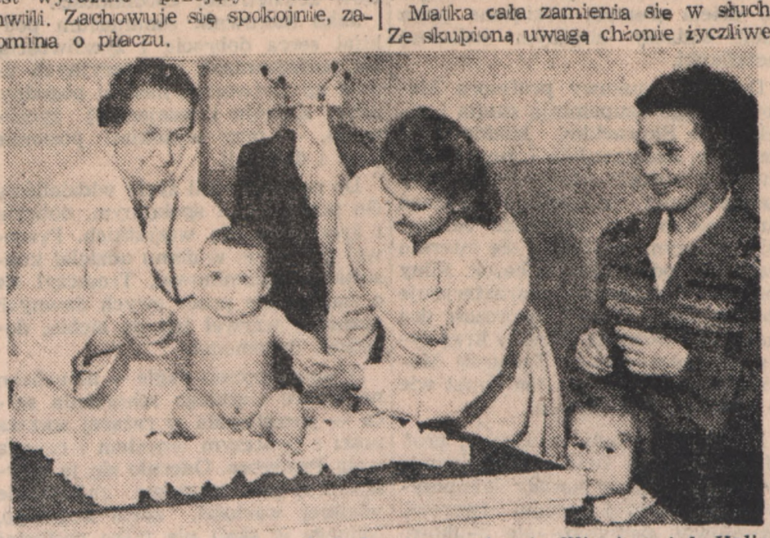
— Dziecko jest prawidłowo rozwinięte, nie ma żadnych zmian chorobowych!

— No, dobrze, lecz czemu kaprysi, czym tłumaczyć jego wzbudzające niepokój zachowanie?

Odpowiedź, jaka pada z ust lekarza momentalnie gasi matczyne obawy.

— Po prostu dziecko jest przejedzone — mówi dr Zielińska — karmi je pani w niewłaściwy sposób. To trzeba zmienić. Proszę mnie słuchać uważnie...

Matka cała zamienia się w słuch. Ze skupioną uwagą chłonie życzliwe, mądre słowa lekarza.



Mały Henio Marciniak uśmiecha się promiennie. Wie, że ani dr Halina Zielińska, ani pielęgniarka Jadwiga Borek nie zrobią mu krzywdy.
Foto IKF

Miasto podzielone jest na szereg rejonów, a każdy z nich posiada swą własną Poradnię. W Poradni urzęduje lekarz, mający do pomocy fachowy, wyszkolony personel. Z usług Poradni korzystać mogą wszystkie matki, mieszkające w danym rejonie. Za wizyty nic się nie płaci. Za lekarstwa zaś, witaminy i odżywki — dosłownie grosze.

— Frekwencja jest wielka — mówi pielęgniarka **Jadwiga Borek** — matki nabrały przekonania do naszej pracy i w regularnych odstępach czasu przychodzą do nas wraz ze swymi pociechami.

A właśnie o to chodzi. O regularne, stałe konsultacje z lekarzem, które sprawiają, że w najtrudniejszym okresie, kiedy matka często jest bezradna, dziecko znajduje się pod opieką lekarza, który czuwa nad jego rozwojem i który strzeże je przed chorobami.

Dzieci najmniejsze, do 2 miesięcy, przynoszone są do Poradni raz na dwa tygodnie, dzieci starsze raz na miesiąc. Każde z nich jest troskliwie badane, ważone, mierzone. Lekarz sprawdza czy nie zagraża mu krzywica, czy pokarm jest racjonalny, czy ma dość witamin, czy rozwija się prawidłowo.

W wypadkach nakazujących tak postąpić — lekarz sięga po środki stojące do jego dyspozycji: po dawki uderzeniowe witaminy „D", po lekarstwa i specyfiki.

Największym wrogom dziecka — krzywicy, błonicy, biegunce — wypowiada się nieubłaganą, zawziętą walkę.

Waleria Michno, żona pracownika WRN, przyniosła do Poradni ośmiomiesięcznego synka Januszka.

— To jedynak, moje pierwsze dziecko — mówi — **muszę więc szczerze powiedzieć, że nie posiadam należytego doświadczenia i często jestem w kłopocie, często nie wiem, jak się mam zachować. Wszelkie moje wątpliwości ustępują jednak po wizytach w Poradni. Dzięki nim — Januszek chowa się zdrowo, rośnie jak na drożdżach, rozwija się prawidłowo i właściwie.**

Zofia Marciniak, żona pracownika PKP, ma dwoje dzieci: 3,5-letnią córeczkę Marysię oraz półrocznego synka Henryka. I Marysia i Henryk są stałymi pacjentami Poradni.

— Poradnia taka — mówi — **jest potrzebna każdej matce. We wszystkich wypadkach znajdujemy tutaj życzliwą pomoc i radę. Wraz z dziećmi przychodzę do Poradni stale, w regularnych odstępach czasu, bo wiem, że ułatwia mi to wychowanie dzieci, że zabezpiecza je w dużym stopniu przed chorobami, że zapewnia im prawidłowy, właściwy rozwój.**

— Przyszłam tu ze swym synkiem po raz pierwszy — dodaje **Aniela Rymer**, żona robotnika z Zakładów Budownictwa Miejskiego — **przyszłam śmiało, jak do matki. Otrzymałam pomoc i radę, otrzymałam szereg cennych wskazówek, które ułatwią mi ogromnie wychowanie mego sześciotygodniowego Januszka. Januszek ostatnio kaprysił i miałam z nim sporo kłopotu, wizyta ta jednak rozwiała wszelkie moje wątpliwości i zupełnie mnie uspokoiła. Od dzisiaj będę tu stałym gościem.**

Ze wszystkich słów przebija to samo: wdzięczność matek dla Państwa, które wyciągnęło do nich życzliwą, pomocną dłoń, które wspólnie z nimi zajęło się wychowaniem dziecka, odejmując im większość matczynych kłopotów i zmartwień.

Gęsta sieć doskonale wyposażonych Poradni dla Matki i Dziecka pokryła cały kraj. Nie wydają one zupki — bo nasze dzieci, dzieci Polski Ludowej nie są głodne i mają pod dostatkiem mleka i jarzyn. Nie są one instytucją charytatywną i dobroczynną, bazującą na filantropii grona lekarzy i „dobrym sercu" kilku czy kilkunastu obywateli.

Stanowią pomocną dłoń, wyciągniętą przez Ludowe Państwo w stronę kobiety Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, żony i matki.

Stanowią jeszcze jedno potwierdzenie tych wszystkich historycznych zdobyczy i osiągnięć, które zostały zarejestrowane w wielkiej karcie ludu pracującego miast i wsi — w naszej nowej, zwycięskiej Konstytucji.

Jot.

Henryk Dąbrowski

Joachim Lelewel

Wiek oświecenia, wielka rewolucja francuska, wojny napoleońskie, to kolejne etapy powstawania, realizowania oraz roznoszenia po Europie nowych postępowych idei.

Joachim Lelewel (1786—1861), uczony — historyk, wobec nurtujących



Europę i Polskę prądów rewolucyjnych nie pozostał bierny; przeciwnie — żywo przeżywał zagadnienia współczesnej mu rzeczywistości, starając się przy tym naukowo je wyjaśnić, więcej nawet — niejednokrotnie czynnie występował jako polityk.

Joachim Lelewel od najmłodszych już lat wykazywał zainteresowania historią. W okresie lat 1801—1809 był uczniem najpierw konwentu pijarów w Warszawie, a później studentem Uniwersytetu Wileńskiego. Nie wiele jednak pożytku przyniosły mu studia, dużo więcej zawdzięczał własnej pracy nad sobą. Z tego też okresu pochodzą pierwsze jego prace wydane drukiem. J. Lelewel marzył o pracy naukowej. Tymczasem czekała go na razie dwuletnia praca pedagogiczna w zamian za otrzymywane stypendium uniwersyteckie. Odbywał Lelewel swą pracę nauczycielską w Liceum Krzemienieckim.

Później przenosi się do Warszawy pracując tam przy Ministerium Spraw Wewnętrznych; było to zajęcie, które budziło w nim „wstręt i obrzydzenie". W tej sytuacji zastały go wypadki 1812 roku, które przeżył z zupełną obojętnością. Okres zato następny — to okres gorączkowej pracy naukowej. Wreszcie w 1815 roku obejmuje katedrę historii przy Uniwersytecie Wileńskim.

Wzrastający despotyzm policyjno-rusyfikatorski i proces filomatów wileńskich posłużył komisarzowi carskiemu Nowosilcowowi za pretekst usunięcia Lelewela (wraz z kilkoma innymi niedogodnymi profesorami) z Uniwersytetu Wileńskiego.

Skończyły się lata spokojnej, twórczej pracy. Lelewel wraca do Warszawy opanowanej duchem rewolucji już nie tylko jako zasłużony naukowiec, ale także jako męczennik sprawy narodowej. Tutaj też ocknął się w Lelewelu po raz pierwszy pod wpływem zetknięcia się z rzeczywistością działacz polityczny. Linia jego politycznych poczynań była jasna — opozycja sejmowa, jako posła i konspiracja — jako republikanina-demokraty. Jako opozycyjny poseł sejmowy zyskuje ciągle coraz większą popularność. Od niego w dużej mierze zależały przyszłe losy narodu, gdyż młodzież do niego zwracała się w przededniu wybuchu powstania listopadowego po radę. Lelewel nie dał prawdopodobnie wtedy zdecydowanej odpowiedzi. Powstanie jednak wybuchło.

W czasie powstania reprezentuje Lelewel skrajną lewicę, jako prezes Klubu Patriotycznego; a jako członek Rady Administracyjnej wzywa, aby rząd uznał powstanie za narodowe, albowiem „gubi sprawę ojczyzny kto myśli, że powstanie narodowe bez rewolucji dopełnić się może". Silnie więc związał powodzenie powstania z wewnętrznymi przeobrażeniami społecznymi, zwłaszcza ze sprawą uwłaszczenia chłopów.

Powstanie upadło. Przyczyn tego doszukiwał się Lelewel głównie w nierozwiązaniu najżywotniejszych problemów narodowych. Łącznie z całą emigracją polską znalazł się Lelewel w Paryżu. Tutaj staje się wodzem i trybunem lewicy demokratyczno-rewolucyjnej, ostro zwalcza i krytykuje postępowanie arystokracji w czasie powstania. Szybko również nawiązuje kontakty z radykałami francuskimi i organizacjami rewolucyjnymi w innych krajach Europy. Popiera ruchy rewolucyjne we Frankfurcie i Sabaudii, wysyła emisariuszy do kraju w celu uświadamiania narodowego chłopów, oraz przygotowania nowego powstania

Lelewel nie wierzy w dyplomatyczne zabiegi ani układy, które reprezentował obóz arystokracji. O losach narodu, według niego, winien decydować przede wszystkim kraj, tzn. szerokie warstwy społeczne. „Pomnijmy — mówił — że 20-stu milionów nie może zbawić kilka tysięcy tułaczy. Dodajmy im krzepkości, wołajmy do nich, ofiarowujmy im naszą posługę, ale nie imponujmy". Uważał bowiem, że „wola narodu, wola ludu przez organ jego reprezentacji w swym czasie objawi się z mocą wszechwładztwa ludu". Dużą również wagę przywiązywał Lelewel do solidarnej walki narodów i powszechnej rewolucji, której wybuchu się spodziewano. „Za waszą i naszą wolność", oto jego hasło.

Nie było też dziełem przypadku, że Lelewel za głoszenie tak radykalnych i rewolucyjnych idei został wydalony z Francji. Przenosi się do Brukseli, gdzie pozostaje już do końca życia przyciśnięty niekiedy skrajną nędzą. Tutaj przystępuje znowu do ukochanej przez siebie pracy badawczej przekształcając się coraz bardziej w uczonego samotnika chociaż niesprawiedliwością byłoby twierdzić, że przestały go interesować zagadnienia społeczne i narodowe. Mimo wszystko jednak od polityki odsuwa się zupełnie, ale też zato tutaj powstawały monumentalne dzieła — wynik mrówczej jego pracy.

Ciekawe są poglądy Lelewela na dzieje Polski. Nie sposób tutaj referować je szczegółowo. Zaznaczyć tylko warto, że za pierwotny ustrój Polski uważał ustrój oparty na wolności i równości wszystkich członków społeczeństwa. Później dopiero według niego społeczeństwo zaczęło się różnicować, a magnateria w końcu doprowadziła Polskę do upadku. Stąd zrodziła się u Lelewela żywiołowa nienawiść do obozu arystokratycznego kierowanego na emigracji przez Adama Czartoryskiego. Drugim obiektem niechęci Lelewela byli jezuici. Oni bowiem przez swą nietolerancję religijną stawali się sprawcami licznych katastrof prowadzących Polskę do ruiny.

Dodatnio więc wypadnie ocenić osobę Lelewela jako naukowca-historyka pojmującego nowocześnie proces historyczny oraz kładącego podwaliny nowoczesnej historiografii polskiej opartej o wnikliwą analizę źródeł. Równocześnie na gruncie zagadnień społecznych okazał się Lelewel postępowym myślicielem i rewolucjonistą w odniesieniu do współczesnych sobie czasów.

KULTURA

Jan Piechocki

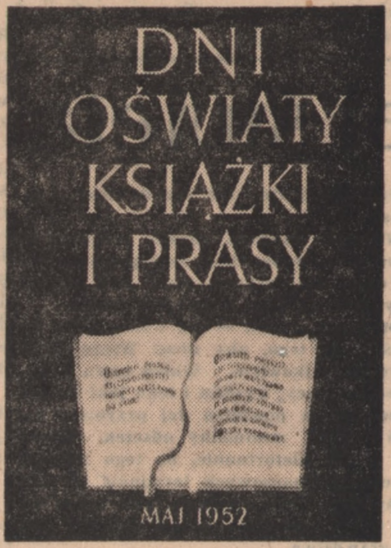
Z dziejów walki o świeckie szkolnictwo

Chlubę Polski stanowią jej postępowe tradycje w szkolnictwie i wychowaniu. Już Andrzej Frycz Modrzewski domaga się szkół państwowych. Było to w czasach, gdy wychowanie młodzieży uzależniały od siebie czynniki kościelne i kler. Dopiero jednak Komisja Edukacji Narodowej (1773—1794) stworzyła szkolnictwo świeckie wyprzedzając zresztą w tym względzie — jeżeli pominiemy szkoły Wenecji i Genui upaństwowione w XV wieku — inne państwa europejskie. Komisja Edukacji Narodowej spełniała faktycznie rolę Ministerstwa Oświaty — pierwszego w Europie.

Ustawy Komisji Edukacji Narodowej" z roku 1783 zawierały nowoczesny w duchu oświecenia ujęty program nauczania i wychowania. Oto najważniejsze jego punkty: wprowadzenie do szkół metody rozumowej i poglądowej miast pamięciowej, stosowanie zasady przechodzenia od rzeczy prostych i konkretnych do trudniejszych i ogólnych, ograniczanie łaciny, język polski językiem wykładowym, uprzywilejowanie nauk ścisłych i przyrodniczych, wprowadzenie do szkół średnich języków obcych, a mianowicie: niemieckiego na ziemiach zachodnich, języków słowiańskich na ziemiach wschodnich, troska o wychowanie fizyczne i higienę uczniów, zaakcentowanie ducha obywatelskiego w wychowaniu, a przedmiotów praktycznych jak ekonomia, rolnictwo itp. w programie nauczania. Ponadto dążyli działacze Komisji Edukacji Narodowej do podniesienia godności stanu nauczycielskiego rekrutującego się z ludzi świeckich.

Ten ostatni punkt w naszej epoce, która obdarzyła nauczyciela zaszczytnym mianem „inżyniera dusz", zasługuje na garść uwag. „Nauczyciele — tłumaczyła Komisja — którzy się tworzyć i kształcić mają, w tym widoku uważani być powinni jako jednejże Rzeczypospolitej obywatele, przejęci świętością zamierzenia swego. wyżsi nad gmin pospolitych, najemnych mistrzów, bez przygotowania, bez sposobności, bez rządu..." Wychowawców cechować powinna czystość obyczajów, miłość ojczyzny, znajomość spraw narodowych i oczywiście nauki.

Ktokolwiek zna historię szkolnictwa, ten wie, że od średniowiecza poczynając aż po wiek XVIII wychowanie młodzieży w całej Europie było w ręku ludzi częstokroć zupełnie niewykwalifikowanych, zwłaszcza w tzw. szkołach elementarnych. Szkoły zakonne, szczególnie jezuickie, dysponowały co prawda personelem fachowym, lecz pomijając wyłącznie kościelno-religijne nastawienie tych szkół, budziły u ludzi światłych słuszne zastrzeżenia choćby z uwagi na metody wychowawcze. U nas w Polsce jezuickie szkoły średnie, tzw. kolegia, faworyzowały rozwój bigoteryjnej, warcholskiej, sarmackiej mentalności. Nielada trudów kosztowało już Konarskiego, aby zmodernizować szkoły pijarskie. Skoro więc działacze Komisji Edukacji zabierali się do organizacji świeckiego szkolnictwa, obok programów i podręczników, wysunęli na czoło kwestię uformowania nowych, świeckich kadr nauczycielskich.



Nie była to wówczas sprawa łatwa. Trzeba było przezwyciężyć w społeczeństwie feudalno-szlacheckim tradycyjne lekceważenie stanu pedagoga. Koniecznym było zerwanie z przesądem, jakoby nauczanie musiało być wyłącznym przywilejem zakonników. Zawód nauczycielski należało przeto uczynić pociągającym w opinii ogółu.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo średnie, Komisja — mimo krótkiego swego istnienia — wcale dobrze wywiązała się ze swego zadania. Zmodernizowane uniwersytety, krakowski, i wileński, przygotowywały starannie dobranych kandydatów na profesorów. Komisja Edukacji pokrywała koszty ich studiów i utrzymania w zamian za zobowiązanie się kandydata do pełnienia funkcji nauczycielskich przez co najmniej 6 lat po zdaniu egzaminu. Błędem było narzucenie profesorom obowiązku mieszkania i jadania wspólnie w domach szkolnych, dokuczliwego — podobnie jak przepisowy strój — dla młodych adeptów pedagogii.

W dziedzinie szkół podstawowych (parafialnych) usiłowania Komisji dały mniej uchwytne rezultaty, m. in. z powodu podporządkowania losów nauczyciela woli proboszcza lub dziedzica. Od ich dobrej woli zależało bowiem założenie i utrzymanie takiej szkółki, a zawód nauczyciela elementarnego łączono tradycyjnie z zawodem organisty. Niemniej nawet i ten nauczyciel nie uczył już dla kościoła, lecz miał wychowywać światlejszych pracowników rolnych.

Praktyczne wyniki działalności Komisji Edukacji były raczej skromne. Ilość szkół dla ludu wynosiła np. około 300 na całą Polskę! W rezultacie więc w praktyce pozostała ta szkoła szkołą dla młodzieży szlacheckiej. Niewiele też pomogło zapewnienie względnie dobrych warunków nauczycielowi, skoro do końca nie widać było garnięcia się żywiołu świeckiego do zawodu nauczycielskiego. Ale i te skromne rezultaty przekreśliła akcja Targowicy i sprzymierzonego z nim wstecznictwa.

Dziś oczywiście borykania się Kołłątajów, Chreptowiczów i Piramowiczów z uprzedzeniem szlacheckiego społeczeństwa w stosunku do szkoły świeckiej i świeckiego nauczyciela są odległą przeszłością. Przeciwnie, świadomość, iż nauczyciel spełnia kluczową rolę w wychowaniu społeczeństwa, jest powszechna w państwach budujących socjalizm.

Nauczyciel Polski Ludowej ma zapewnione pole działania i pracy, nie grozi mu jak za rządów sanacji bezrobocie. Nie ma w obecnej Polsce tej paradoksalnej sytuacji że kilkanaście tysięcy absolwentów uczelni pedagogicznych czeka na posadę, a równocześnie przeszło milion dzieci pozostaje poza szkołą. Przeciwnie, jesteśmy świadkami żywiołowego wręcz rozwoju naszego szkolnictwa wszystkich szczebli, któremu towarzyszy przy tym stałe podnoszenie poziomu organizacyjnego zakładów kształcenia. Doprowadziliśmy do tego, że nie tylko dzieci nie pozostają poza szkołą, lecz że przygniatająca większość z nich — także na wsi — kończy pełną szkołę 7-klasową. Olbrzymia armia uczących w szkołach Państwa Ludowego z zapałem i poświęceniem spełnia swe szczytne zadania. Nauczyciel Polski Ludowej jest świadom swych zadań w społeczeństwie i narodzie. Z drugiej strony także społeczeństwo właściwie ocenia wagę i znaczenie pracy pedagogicznej. Prezydent Bierut słusznie oświadczył w imieniu całego narodu: „Nie ma piękniejszego zawodu ponad zawód nauczyciela, który rozumie swoje powołanie".

Tadeusz Makowiecki

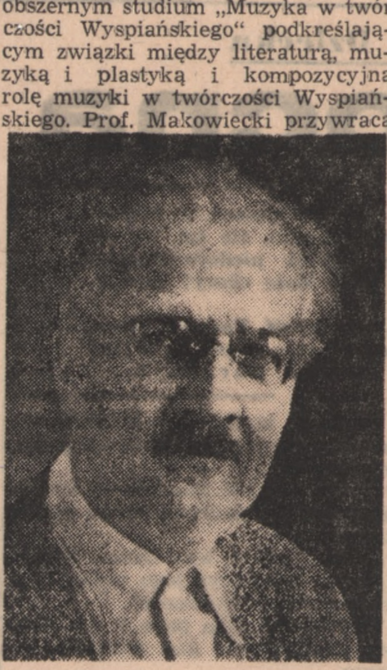
Profesor Tadeusz Makowiecki należał do grona ludzi którzy brali czynny udział w zakładaniu pierwszych zrębów młodej uczelni toruńskiej. Z początkiem 1946 r. objął katedrę literatury polskiej w świeżo założonym Uniwersytecie Mikołaja Kopernika i odtąd losy jego nierozerwalnie się sprzęgły z losami Uniwersytetu.

Po długotrwałej ciężkiej chorobie serca zmarł 6 maja rb. Spoczął w pobliżu przyjaciela — krytyka Wacława Borowego na Powązkach w ukochanej Warszawie.

W Warszawie odbył Tadeusz Makowiecki studia uniwersyteckie, uzyskał doktorat filozofii w roku 1926 i habilitował się z literatury polskiej w 1936 r. W warszawskich czasopismach drukował studia i artykuły krytyczne oraz próby własnej twórczości poetyckiej. W warszawskiej bibliotece uniwersyteckiej pozostawał od roku 1933 do 1946 na stanowisku jej kustosza i wicedyrektora, a ponadto w czasie okupacji rozwinął ożywioną działalność pedagogiczną na tajnych kursach uniwersyteckich.

Studiując na wydziale humanistycznym historię sztuki obok literatury polskiej, wciągnął on w orbitę swych zainteresowań przede wszystkim poetów, którzy wypowiadali się jednocześnie w dziedzinie sztuk plastycznych: Norwida i Wyspiańskiego. Norwidowi poświęcił rozprawę doktorską (Młodzieńcze poglądy Norwida na sztukę, Warszawa 1927). Już tutaj zwraca uwagę bogactwo zebranego materiału, przejrzysta konstrukcja, wnikliwość badawcza autora, instynkt docierania do istoty badanego zjawiska. Te same właściwości — spotęgowane — dostrzegamy w książce o Wyspiańskim „Poeta malarz" (Warszawa 1935). Była to praca habilitacyjna, nagrodzona przez Polską Akademię Umiejętności. Ukazała ona w nowym aspekcie postać Wyspiańskiego, wykrywając wzajemne uwarunkowanie linii rozwoju obu dziedzin jego twórczości, malarstwa i poezji. W licznym zbiorze prac o Wyspiańskim stanowi ona pozycję, której żaden badacz pominąć nie może.

Z głębokiego zainteresowania przedmiotem badań i ze stałego usiłowania dotarcia do istoty zjawiska wynikają cykliczne nawroty do tych samych lub pokrewnych spraw, osób, postaci. Więc do Norwida wracać będzie Tadeusz Makowiecki wielokrotnie. W latach toruńskich podejmuje tematy norwidowskie w wykładach uniwersyteckich i pracach swego seminarium, w odczytach i publikacjach książkowych („Norwid — myśliciel", studia o „Fortepianie Chopina", „Promethidionie", „Tyrteuszu" i inne). Prace nad Wyspiańskim także znajdują wyraz w wykładach uniwersyteckich i odczytach. Wyniki badań wykrystalizują się w obszernym studium „Muzyka w twórczości Wyspiańskiego" podkreślającym związki między literaturą, muzyką i plastyką i kompozycyjną rolę muzyki w twórczości Wyspiańskiego. Prof. Makowiecki przywraca



Prof. Tadeusz Makowiecki
(27. III. 1900 — 6. V. 1952)

tutaj symbolom Wyspiańskiego ich właściwe miejsce i „urealnia" niejako dzieła pisarza, obciążone przez wielu badaczy zbędnym balastem metafizyki.

Dorobek naukowy profesora Makowieckiego uzupełniają studia i artykuły o Słowackim, Mickiewiczu, Berencie, Szaniawskim i innych oraz studia z historii sztuki. Poetą doby romantycznej szczególnie przezeń umiłowanym był Słowacki, okresami — którymi najżywiej się interesował — Młoda Polska i barok. Silny rozrost teatralności charakteryzuje obie te epoki. Teatr i twórczość dramatyczna, wchodzą także w krąg żywych zainteresowań Tadeusza Makowieckiego, który na ten temat wiele miał do powiedzenia.

Podstawą metody krytycznej prof. Makowieckiego było doszukiwanie sie indywidualnej zasady kompozycyjnej, właściwej danemu utworowi. Gruntowne przygotowanie naukowe i szeroki krąg widzenia, niezmiernie czula wrażliwość artystyczna, ogrom na inteligencja, bystrość i wnikliwość sądu decydowały o wielkiej sugestywności jego wywodów.

Wyniki swych badań przedstawiał prof. Makowiecki na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz Oddziału Toruńskiego Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza. W Towarzystwie Naukowym był od chwili wznowienia jego działalności członkiem czynnym Wydziału II i przewodniczącym Komisji Filologicznej. W Towarzystwie Literackim im. Mickiewicza od roku 1946 do 1950 był wiceprzewodniczącym Zarządu Oddziału Toruńskiego, od grudnia 1950 r. przewodniczącym.

W życiu czynnym Tadeusza Makowieckiego za czasów okupacji były dramatyczne momenty walki o polski charakter biblioteki uniwersyteckiej, usiłowania by zabezpieczyć cenne zbiory, przechować je dla przyszłości. Prof. Makowiecki pozostawił opis tych wydarzeń. Nie wiele jednak dowiemy się tam o działaniu kustosza biblioteki — autor samego siebie usuwa w cień, uwypukla sprawę. W tym była także metoda — konsekwentna. Jego rysem nieodłącznym było dyskretne ściszenie tonu, brak wszelkiego frazesu czy wybuchowości — przy niezwykłej wrażliwości i szybkości reagowania wewnętrznego. Humanista, nie rozumiejący życia bez sztuki, artyzmu, bez książki i własnej twórczości naukowej czy poetyckiej, której także należało by się omówienie — posiadał mocny pion wewnętrzny — polskość bez frazesu, i wielkie otwarte serce — bez objawów zewnętrznej kordialności.

Jako kierownik seminarium podbijał serca dobrocią i życzliwością. Na posiedzeniach seminaryjnych umiał on wytworzyć nastrój pogodny, pełny spokoju i wzajemnej życzliwości, — przy wysokim poziomie prac i dyskusji.

Do ostatnich dni życia widzieliśmy Go pogodnym i spokojnym, dobrym i życzliwym dla wszystkich. Pracował do końca: w domu udzielał konsultacji, egzaminował. Troszczył się o zamierzone prace swych dawnych uczniów, wzywał ich do siebie, doradzał, dopomagał.

Śmierć przyszła nagle — nieuchronna wobec ciężkiego schorzenia serca — pozostawała w rażącej sprzeczności z twórczym umysłem i czynną wolą Profesora. Odczuło się ją powszechnie jako tragiczne zniszczenie wielkiej wartości, życia bogatego, cennego w skali nie tylko osobistej i rodzinnej, lecz także ogólnonarodowej.

Maria Alexandrowicz

I SZTUKA



Rozkopywanie dziedzińca zamkowego rzuca wiele światła na przeszłość zamku.

Marek Raff

Na zamku w Szczecinie

(Z badań nad początkami Państwa Polskiego)

W wielu miejscowościach kraju odbywają się zainicjowane i finansowane przez Rząd prace naukowe, których celem jest gromadzenie dokumentów historycznych, wiążących się z bliskim już 1000-leciem istnienia Państwa Polskiego. Akcja ta nazwana została krótko i dźwięcznie „Millenium".

W Szczecinie badania wykopaliskowe prowadzone są na dziedzińcu zamku książąt pomorskich, zwanego także „Zamkiem Piastowskim", na podgrodziu i na Starym Mieście. Obszar ten zajmuje pas kilkusetmetrowej szerokości biegnący wzdłuż lewego brzegu Odry.

Kompleks zamkowy, wzniesiony na wzgórzu doznał w czasie ostatniej wojny wielu uszkodzeń, został jednak przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, będące opiekunem tej zabytkowej budowli, zabezpieczony nowym dachem. Z ramienia Kierownictwa Badań nad Początkiem Państwa Polskiego prace odkrywcze na zamku szczecińskim prowadzi od roku 1947 mgr. Tadeusz Wieczorowski ze swym nielicznym sztabem. Zostaną one ukończone w roku bieżącym, w którym zapoczątkowane zostały podobne prace na podgrodziu i na Starym Mieście, gdzie dzięki zrozumieniu sprawy przez kierownika Zakładu Petrografii i Geologii Szkoły Inżynierskiej prof. dr inż. Bidzińskiego przeprowadzono w dość gęstej siatce próbny sondaż na głębokościach aż do 10 metrów. Wszystkie dotychczasowe badania i wykopaliska rzucają dużo światła na przeszłość Szczecina.

Wzgórze zamkowe, którego poziom był przed wiekami niższy o około 6 metrów od poziomu dzisiejszego, wykazuje liczne ślady kultury łużyckiej. Ślady te w postaci jam z okazami (odłamkami) ceramiki łużyckiej (z których wiele zrekonstruowano we własnej pracowni) i narzędzi pochodzą z wczesnej epoki żelaznej a więc współczesnej słynnym wykopaliskom w Biskupinie. Bezpośrednio nad tą warstwą wznoszą się liczne nawarstwienia z okresu osadnictwa słowiańskiego wczesno-średniowiecznego. Odkryto tu m .in. drewnianą drogę i przylegające do niej resztki narożników drewnianych chat. Droga była prawdopodobnie główną arterią komunikacyjną tego osiedla.

Znalezione tu wykopaliska dostarczyły cennego materiału do poznania sposobu bytowania osiadłej tu dawniej ludności słowiańskiej. Znamy konstrukcję budowanych przez nich chat, wiemy jakich używali narzędzi, wiemy, że uprawiali rzemiosło ceramiczne i tkactwo.

Przekazy historyczne dotyczące przeszłości Szczecina odnoszą się do czasów stosunkowo późnych. Przekazy te to kroniki tzw. „żywociarzy" św. Ottona, którzy za czasów Bolesława Krzywoustego krzewili tu chrześcijaństwo. Kroniki te kreślą tło stosunków społecznych i gospodarczych ludności XII wieku a wspominają także o grodzie szczecińskim zażywającym wówczas sławy „niezdobytego" dzięki otaczającym je bagnom, rozlewiskom i jej odnogom.

U podnóża grodu (zamku) rozciągało się podgrodzie, zamieszkałe przez ludność oddającą się uprawianiu wspomnianych rzemiosł i zajęć. Badania, będące tutaj w początkach, doprowadziły już do odsłonięcia warstw późno-średniowiecznych, warstw z czasów kolonizacji niemieckiej i warstw z osadnictwa słowiańskiego.

Głębokie sondy wykazały niezbicie istnienie (Rynek Warzywny) warstw kulturowych słowiańskich i co więcej — stopniowe nawarstwianie ich. Z dotychczasowych badań wynika też ponad wszelką wątpliwość, że Szczecin posiadał założenie urbanistyczne na długo przed nadaniem temu grodowi prawa magdeburskiego.

Maryta Morsztynkiewicz

Twój przyjaciel - Wiktor Hugo

Jaka jest tajemnica wiecznej młodości książek Wiktora Hugo? Dlaczego dzieła innych autorów poszły dawno do lamusa, a powieści Hugo są czytane, dramaty budzą wzruszenie, bohaterowie powieści są nam bliscy?

„Książki są zimnymi, lecz pewnymi przyjaciółmi" — pisał w swej wielkiej księdze Paryża — w „Nędznikach".

Czy naprawdę zimnymi przyjaciółmi są jego książki?

Dreszcz zgrozy przenika, gdy się czyta o nieszczęśliwych losach Jean Valjean, Fantyny, Kozety, Ruy Blas'a, rybaka Gigialette, budzi się chęć wyrwania tych nieszczęśliwych spod ucisku, przemocy prawa, nieludzkiego traktowania. Losy bohaterów powieści Hugo nie tylko mobilizują nasze uczucie, każą być czynnym członkiem walczącej ludzkości, wołają, że „ci, którzy żyją — walczą".

I to jest pierwsza tajemnica wiecznej młodości książek Hugo.

A druga?

„Muza powinna służyć ludziom bez obrony".

Ludziom bez obrony służyło właśnie pióro Wiktora Hugo. Wszyscy skrzywdzeni, jak Valjean, który za kradzież bochenka chleba był skazany na 19 lat galer, jak Fantyna, która musiała iść na ulicę i w ten najbardziej zaprzeczający prawom ludzkim sposób zarabiać na utrzymanie swego dziecka, znaleźli swego obrońcę w Wiktorze Hugo. Staje on też w obronie skrzywdzonych dzieci, kaleczonych potwornie dla zarobku, jak „człowiek śmiechu" o wiecznie uśmiechniętej masce, który nie śmiechem ale krzykiem i płaczem chciałby się skarżyć na swych oprawców. Brał Hugo swe postacie nie z fantazji, ale z życia, dając niekiedy zagęszczenia okrucieństwa i bezprawia, aby tym podbarwionym grozą obrazem silniej przemówić do nieczułych.

Był pieśniarzem „wyklętego ludu ziemi" i wiedział jaką wartość mają jego książki. Wiedział, że nieprędko nastąpi dzień wyrównania krzywd, a dopóki nie zostaną rozwiązane trzy podstawowe zagadnienia tamtego wieku: ucisk proletariatu, poniżenie kobiety, nędza i ciemnota — dopóty książki takie, jak ta — nie mogą być niepotrzebne. — jak mówi w motto „Nędzników".

Ale nie tylko zagrzewanie do walki, nie tylko bunt cechuje książki Hugo, ale i wiara w człowieka. Jego dzieła są hymnem na cześć pracy, myśli, rozwoju człowieka, godności, szlachetności. Wszystkim skrzywdzonym każe wierzyć, że „świat się toczy do światła i żadna siła zatrzymać go nie może". Dlaczego taka siła bije ze wszystkich postaci powołanych do życia przez wielkiego pisarza? Bo jest to siła prawdy i życia. Nie występują one nigdy w imieniu własnego interesu, nie walczą o swoją tylko egzystencję, ale walczą w imieniu wszystkich skrzywdzonych. Silni, szlachetni, poświęcający się. Tacy są bohaterowie wielkiego przyjaciela ludu — Wiktora Hugo.

Nie ma nędzy, której by — Hugo — nie wziął pod swoją opiekę. Nawet ostatnią drogę, na swoje życzenie przedśmiertne, odbył karawanem dla ubogich. Płakał po nim lud Paryża, który w sercu zachował po dzień dzisiejszy jego słowa: „Bądźcie odważni! Niezwyciężony postęp, o którym marzycie, a który — jak ja twierdzę — z was się rodzi — urzeczywistni się".

Jakże nie bliski ma być poeta, który od przeszło wieku zagrzewa do walki? Jego najmłodszy bohater, Gavroche, walczy na barykadach Paryża. Ginie w powieści, a przecież żyje dotąd na ulicach Paryża.

Wiktor Hugo był wielkim nauczycielem wolności i wiary w człowieka. „Wierzymy jedynie w życie, w sprawiedliwość, w uwolnienie, w mleko matki, kołyskę dziecka, uśmiech ojca, gwiaździste niebo. Ci, którzy leżą zimni i skrwawieni na polach bitew uczą nas zasad braterstwa. Czy wiecie, co zalecają żywym ci zmarli, te ciche cienie? Pokój".

Hugo włączył się do zaciekłej walki o największe dobro człowieka — o pokój, i dziś jeszcze nam pomaga w tej walce. Czasem walczy śmiechem i drwiną. Ruy Blas mówi: „Ja jestem ubrany, jak lokaj, ale wy macie dusze lokajskie". Czyż tych słów nie można powiedzieć jeszcze i dzisiejszym „panom", o lokajskich duszach, którzy kłaniają się uniżenie mocarzom pieniądza?

Książki Wiktora Hugo nie są zimnymi przyjaciółmi. To gorący przyjaciele, wiecznie żywi, którzy zagrzewają nas do walki przypominając, że „idea pokoju na całym świecie — to skarb wszystkich narodów".

Barbara Narębska - Dębska

O technikach graficznych

Proces powstania litografii oraz innych technik graficznych i terminy takie jak akwaforta lub mezzotinta, spotykane w katalogach lub w recenzjach — są mało ogółowi znane. Postarajmy się więc zaznajomić z grafiką od strony „jak to się robi?".



Miedzioryt (wklęsłodruk)
R. v. Voerst

Mówiąc ogólnie — dzieło graficzne jest to odbitka na papier z opracowanej przez artystę kliszy, czyli negatywu. W zależności od sposobu opracowania kliszy, grafika dzieli się na: wypukłodruki, wklęsłodruki i płaskodruki. Przed opracowaniem kliszy, artysta musi wykonać projekt na papierze, jest to bowiem zasadniczy warunek osiągnięcia pełnego efektu. Opracowanie kliszy wg tego projektu jest kwestią opanowania danej techniki.

W grupie wypukłodruków kliszę opracowujemy w ten sposób, by na papier odbiło się to, co na kliszy pozostanie wypukłe. Prastarą techniką wypukłodrukową jest **drzeworyt.** — Na gładką płytkę drewnianą przekalkowujemy „odwrotnie" projekt i rylcem lub nożem wycinamy to, co ma być na odbitce białe. Miejsca niewycięte a więc te, które pozostały wypukłe, pokrywamy farbą drukarską i odbijamy na papier pod równomiernym naciskiem prasy na całą powierzchnię drzewa. Można też robić drzeworyty wielobarwne, wówczas wycina się tyle deseczek ile ma być kolorów, każda z nich pokrywa się potrzebnym kolorem, by odbić na papier kolejno jedno na drugie. Najsławniejsi drzeworytnicy, to Niemiec Dürer (XVI w.), w Rosji Faworski i Krawczenko (XX) a u nas Smokowski (XIX), zaś ostatnio Skoczylas i Ostoja-Chrostowski rozsławili polski drzeworyt poza granice kraju. Do wypukłodruków należą też tak samo cięte i odbijane **linoryty** (na linoleum).

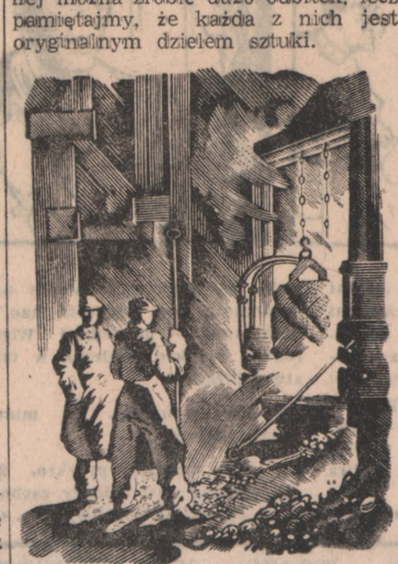
Wklęsłodruki przygotowuje się tak, by odbić miejsca, które na kliszy są wklęsłe. Weźmy jako przykład **miedzioryt.** Na gładkiej, wypolerowanej płycie miedzianej żłobimy rysunek rylcem i w te wgłębione miejsca wtłaczamy farbę, ścierając ją następnie szmatami tak, że zejdzie ona z gładkich miejsc kliszy, zostając tylko w wyżłobionych rowkach. Prasa do odbijania wklęsłodruków wygląda jak duża wyżymaczka, między zaciśniętymi jej walcami przekręcamy kliszę, na której leży wilgotny papier. Pod tym ciśnieniem farba przechodzi z rowków na papier. — Oczywiście we wszystkich technikach graficznych zrobienie każdej następnej odbitki wymaga pokrycia kliszy na nowo farbą. I w tej technice wielkim mistrzem był Dürer, a z Polaków: Ziarnko (XVI w.), Falck (XVII w.), Oleszczyński (XIX w.).

Do wklęsłodruków należy też grupa technik trawionych: akwaforta, akwatinta, miękki werniks. Żłobienia na kliszy robi się nie rylcem, lecz wytrawia się je roztworem kwasu azotowego. **Akwaforta,** uprawiana po mistrzowsku m. in. przez wielkiego grafika i malarza Rembrandta (XVII w.), polega na tym, że na płycie metalowej pokrytej kwasoodpornym werniksem (wosk + różne żywice) rysujemy igłą, która przecina werniks, odkrywając metal. Na kliszy włożonej do kwasu, wszystkie te odkryte igłą miejsca kwas wytrawi, żłobiąc w metalu rowki. Po oczyszczeniu kliszy z werniksu, robimy odbitkę tak, jak z kliszy miedziorytowej. Nasi wielcy akwaforciści, to Chodowiecki, Płoński (XVIII w.), a również Lelewel, Norwid i Kraszewski pozostawili po sobie cenne akwaforty.

W czasach, kiedy nie było fotografii, grafika często służyła do reprodukowania dzieł mistrzów malarstwa. Technika, która do tego się bardzo nadawała, jest również wklęsłodruk: **mezzotinta.** Płytkę metalową tak gęsto nakłuwamy specjalnym narządkiem, że po zapuszczeniu farbą i odbiciu otrzymujemy zupełnie czarną odbitkę. Aby otrzymać miejsca jasne na odbitce, trzeba by miejsca te były gładkie, nie nakłute na kliszy, farba wówczas zejdzie z nich przy ścieraniu szmatami. Wygładzamy więc te nakłute poprzednio miejsca stalowym gładzikiem. — Często przy odbijaniu wcierano różne kolory w różne miejsca kliszy, otrzymywano wówczas barwną mezzotintę. Mezzotintę nazywa się często „sztychem angielskim", ponieważ uprawiono ją głównie w Anglii — (XVIII w.).

Trzeci i ostatni dział grafiki artystycznej to **płaskodruk**, jakim jest **litografia** (lithos — po grecku kamień), uprawiana przeważnie w XIX wieku. Na równej powierzchni specjalnego kamienia robimy rysunek kredką lub tuszem litograficznym, zaciągamy lekkim kwasem solnym, następnie rozczynem gumy arabskiej. Po tych zabiegach, mimo że powierzchnia kamienia pozostanie płaska, farba drukarska nałożona wałkiem na zwilżony wodą kamień, zatrzyma się tylko w miejscach zarysowanych. Litografię odbijamy na specjalnej prasie na suchy papier. Nie potrzebuję przypominać, że mistrzem w tej technice był Wyczółkowski. Dodajmy, że autolitografia, to odbitka robiona przez samego autora.

Przyjemnie będzie teraz pójść na wystawę grafiki lub na wystawę prac Wyczółkowskiego i wiedzieć, czym się różnią od siebie techniki graficzne i jak kto co robił. Grafika w ogóle zasługuje na to, by coś niecoś o niej wiedzieć, bo na kupienie obrazu olejnego trudno się zdobyć, zaś tania odbitka graficzna jest dla każdego dostępna, a ładnie przyozdobi świetlicę lub mieszkanie. — Grafika zaś dlatego jest tania, że z kliszy raz przez artystę opracowanej można zrobić dużo odbitek, lecz pamiętajmy, że każda z nich jest oryginalnym dziełem sztuki.



Drzeworyt (wypukłodruk)
E. Kuczyński

Iwan Kryłow

GĘSI

Raz biczyskiem długachnym popędzał do miasta
Chłop stado swoich gęsi. Ano — na sprzedanie:
Chciał pewnie dobry kożuch kupić sobie za nie.
Gęsi lazły powoli, w chłopie pośpiech wzrastał,
Więc często — gęsto biczem marudy pogonił,
Nie czyniąc sobie z nimi wielkich ceremonii...
Wiadomo: kto się śpieszy,
Grzecznością nie grzeszy.

Lecz gęsi inny pogląd na tę sprawę miały —
I gdy się w drodze z jednym z przechodniów spotkały,
Skargę wielką podniosły i rzekła z nich któraś:
— „Co za rozpacz być w mocy tak srogiego gbura!
Ten chłop tak nas popędza, jakgdybyśmy były
Gęsi zwykłe, mieszkanki zwykłego chlewika!....
A nas historia wieków zasługą przenika...
Pochodzimy od przodków, które Rzym zbawiły!..
Ich bohaterstwo i ich sławne imię
Do dzisiaj święcą się w Rzymie
I słyną chwałą wielką w całym świecie!..."
— „Lecz wy — przechodzeń pyta — lecz wy czego chcecie?"
— „Toć mówimy wyraźnie: nasze przodki sławne..."
— „Ach, wiem! Znam to! Czytałem! Sprawy bardzo dawne!
Lecz powiedzcie: wy przez co chcecie posiąść chwałę
I jakie macie wy zasługi?..."
— „Toć powiadamy po raz drugi,
Że nasze przodki..." — „Ach, to już słyszałem!
Lecz powiedzcie mi wreszcie, coście wy zdziałały?..."
— „My?... My?... my nic właściwie..." — gęsi zagęgały.
— „Więc tedy posłuchajcie: przodków waszych czyny —
To ich sława — wszak to oczywiste.
A wy?..
Z was każda godna tylko być porcją czerniny,
Lub iść na pieczyste..."
O tych gęsiach powiedzieć więcej by się zdało
Lecz zbyt by je to bolało...

Tłum. Zdzisław Arentowicz

Cyrk przyjechał...

CO wieczoru płócienny namiot Cyrku nr 10 wypełnia się setkami widzów, których zwabiają kolorowe afisze i samo magiczne słowo — „cyrk". Dzieci oraz dorośli — wszyscy jednakowo zaciekawieni są występami artystów areny.

Jak wygląda przedstawienie cyrkowe wie każdy, kto przynajmniej raz odwiedził ten przybytek. Wejdźmy jednak za kulisy areny cyrku, pomówmy z artystami. Prosimy z nami!

Z PÓŁNOCY NA POŁUDNIE

— Cyrk nr 10 powstał w tym roku — mówi dyr. Stanisław Maciąg. — Zespół nasz liczy 60 osób, które podróżują w 26 wozach mieszkalnych. Ponieważ jesteśmy najmłodszym cyrkiem w kraju nie posiadamy jeszcze takiego wyposażenia jak



To niełatwy numer małżonków Caroni!

inne cyrki. Brak nam wozu-świetlicy a nasze „wędrujące domy" nie są jeszcze zradiofonizowane. Mamy jednak nadzieję, że nastąpi to niebawem.

Tegoroczny sezon cyrkowy rozpoczął się w kwietniu. Zespół Cyrku nr 10 był już w Grudziądzu, Elblągu i Olsztynie. Stamtąd przyjechał do Bydgoszczy, skąd uda się do Aleksandrowa Kuj., Włocławka i Pabianic. Dokąd dalej? Trudno w tej chwili wskazać miejscowości, w każdym razie szlak wędrówki cyrku wiedzie na południe.

— Dziś cyrk przestał być tanią atrakcją dla publiczności — słyszymy z ust dyrektora — zadaniem jego przestało być wywoływanie dreszczyków emocji. Cyrk włączono w Polsce Ludowej do frontu kulturalnego. Aktorzy pragną dać ludziom pracy rozrywkę miłą i godziwą.

JAK STANĄĆ NA CUDZEJ GŁOWIE?

Półmrok panuje w cyrkowym namiocie, chociaż na dworze świeci jasne poranne słońce. Na arenie pod płóciennym dachem przez całe przed południe odbywają próby żonglerzy, wrotkarze, akrobaci, treserzy. Ażeby wywołać czyjś uśmiech, zachwyt, zebrać oklaski za bezbłędnie wykonany numer — trzeba ćwiczyć codziennie przynajmniej przez półtorej godziny. Zręczność, zwinność i cierpliwość artysty cyrkowego to wynik wytrwałej pracy nad sobą.

— Pracuję już 22 lata w cyrku — opowiada akrobata, Ślązak rodem, Karol Caroni. — Moja żona, Magdalena, występuje na arenie od 5 roku życia. Większość naszych kolegów wywodzi się z rodzin, w których zawód artysty cyrkowego przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Trzeba prawdziwego zamiłowania do cyrku, ażeby móc poszczycić się dobrym numerem. Caroni przez trzy lata pracował nad jednym jedynym numerem żonglerskim, zanim opanował go na tyle by móc wystąpić na arenie. Dzisiaj jako akrobata popisuje się jedynym w Polsce numerem: dzięki olbrzymiemu wyczuciu balansu utrzymuje stojącą głową na jego głowie partnerkę, którą jest jego żona. Pytamy o sekret tego osiągnięcia.

— To bardzo proste: ćwiczyć przez... kilkanaście lat!

W RODZINNYM KRĘGU

Wchodzimy do jednego z wozów mieszkalnych. Na drzwiach błyszczy tabliczka: „Nemeczek". Mieszka tu rodzina złożona z małżonków, 16-letniego syna Oskara oraz dwóch córek Grażynki i Aurelii. Ojciec p. Stanisław pracuje jako treser w cyrku wraz z synem Oskarem, który mimo swojego młodego wieku jest doskonałym żonglerem nożnym oraz muzykiem.

Wóz podzielony jest na izby. Pierwszy pokój to kuchnia, wyposażona tak, że pani Nemeczkowa może się nią poszczycić przed każdą panią domu, nie mającą nic wspólnego z cyrkiem. Dalej sypialnia. Oświetlenie, oczywiście, elektryczne. „Dom" jak się patrzy!

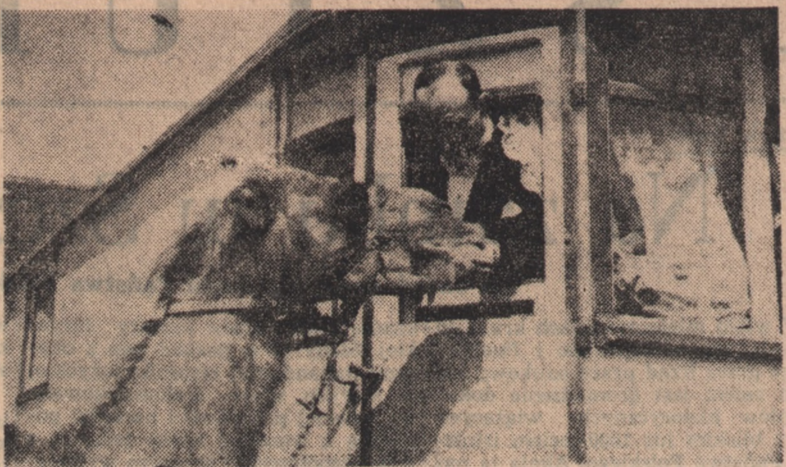
— Córki w szkole — mówi p. Nemeczek. — Dzieci artystów cyrkowych muszą uczyć się tak jak wszystkie inne. Wprawdzie chodzą co kilkanaście dni do szkoły w innym mieście, ale to nie zmniejsza ich pilności.

OD WIELBŁĄDA DO BARANA

Porozmawiajmy teraz z treserami. W Cyrku nr 10 jest ich dwóch: St. Nemeczek i Nowotny. Pierwszy prezentuje codziennie widzom m. in. inteligentnego „Brylancika", małego konia, który kładzie się na arenie spać i przykrywa kołdrą. Drugi — niezwykłą grupę zwierząt, bo wielbłąda, krowę, lamę, osła i barana.

— Nasz cyrkowy wielbłąd nazywa się urzędowo „Mahomet" a zdrobniale „Miszka"; wymaga niemało cierpliwości podczas tresury lecz jest zwierzęciem pojętnym. Wbrew ogólnym poglądom na osły osioł „Maciek" jest najmądrzejszy i najbardziej pojętny spośród zwierząt. Z krową („Sawita") też można dać sobie radę podobnie jak z „Kubusiem" (lama). Ciężki orzech do zgryzienia to baran „Leszek". Jak się uprze to naprawdę kiepski barani interes!

Treserzy oddziaływują na zwierzęta przede wszystkim cierpliwym powtarzaniem ćwiczeń. Dlatego też jednym z podstawowych warunków zostania dobrym treserem jest, prócz uczucia sympatii do swoich zwierzaków, cierpliwość.



Wielbłąd „Mahomet" pod oknami mieszkania



Mały komik p. Bolesław oraz duży wilk „Ami". Zdjęcia IKP

WYZNANIA LILIPUTA

Przed „domem na kołach", od strony zwierzyńca, spotykamy akrobatę p. Szczepana Sucheckiego. Chociaż ma już ukończoną 45 wiosnę życia zadziwia publiczność swoją krzepkością i zręcznością. To senior tutejszego zespołu.

Jego towarzyszem jest komik — jakby żywcem wyjęty z „Podróży Guliwera" Swifta, Bolesław Chrzan. Komik jest młody (22 lata) i wesoły jak iskra, Wdajemy się w pogawędkę.

Do zespołu dostał się przed trzema laty w Dęblinie. Jego rodzinne strony to Bobrowniki nad Wieprzem. Gdy wezwany został przed komisję wojskową lecz z powodu małego wzrostu (zaledwie metr i trzy centymetry!) odrzucony, spotkał artystów, którzy zaproponowali mu wstąpienie do zespołu. I nie żałuje swojej decyzji.

— Czasem człowiek czerpie ze swojego niskiego wzrostu korzyści — zwierza się na ucho. — W tramwaju płacę bilet dziecięcy, bo konduktor nie zauważa, że ma z dorosłym człowiekiem do czynienia.

Pan Bolesław jest kawalerem i ma kłopoty z gotowaniem, gdyż cyrkowa stołówka nie zawsze działa tak jak trzeba. Nie skarży się jednak na swój kawalerski stan, bowiem wszyscy koledzy darzą go sympatią i służą mu pomocą.

KROKODYL Z PIECYKIEM

Zielonymi literami nad wejściem wymalowany napis brzmi: Zwierzyniec. To osobny dział Cyrku nr 10.

W prowizorycznej zagrodzie stoją znajomy z areny dwugarbny „Mahomet" i lama. W klatkach spacerują buntownicze brunatne misie. Przed klatkami małp oraz basenikiem z nilowym krokodylem gromadzą się dzieci i starsi. Obok basenu dziwny dymiący piecyk.

— Krokodyl ma lat 40 — oznajmia cyrkowy cicerone. — A to urządzenie które pana dziwi, to zwykły piecyk. Krokodyl lubi ciepło i dlatego wodę w baseniku podgrzewa się...

Kiedy skończy się sezon letni i nastanie okres zimowy, dowiadujemy się, zwierzęta udają się na „zimowe leże". Dla wszystkich cyrków istnieje specjalna zimowa baza Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych w Julinku pod Warszawą.

SPRAWA SIATKI

Zakończyliśmy już spacer po cyrku, chociaż nie poznaliśmy wszystkich jego tajników. Wieczorem jeśli przyjdziemy na przedstawienie, ujrzymy artystów na arenie. Wtedy będziemy mogli ocenić ich kunszt. Ale jednocześnie będziemy także, prócz podziwu, pełni niezadowolenia z powodu ich nieprzezorności. Numery akrobatyczne pod pułapem cyrku wykonywane są bez siatek ochronnych.

Słowa te są nieprzyjemne na pożegnanie, Drodzy Artyści, lecz pełne niespokojnej troski o Was. Brawura źle pojęta nie zwiększa zadowolenia widza, a jedynie stwarza niebezpieczeństwo życia. A my przecież chcemy Was nie raz lecz często i w najlepszej „formie" oglądać!

Jerzy Nowakowski

PRACOWNICY POSZUKIWANI

BUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

PRACY POSZUKUJĄ

SPRZEDAŻ

KUPNO

ś. p.

Dr med. Aleksander Szulc

neurolog - psychiatra

Zmarł dnia 23. 5. 1952 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 43.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 rano w kościele Św. Piotra i Pawła w Bydgoszczy.
Eksportacja zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 26. 5. br. o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza Nowofarnego do samochodu.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 27. 5. br. o godz. 11 w Barłożnie, pow. Starogard w miejscu rodzinnym.
O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

ŻONA Z RODZINĄ

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 12 m. 6. (3925g

POKOJE WOLNE

DZIERŻAWY

NAUKA

OSTATNIA RUNDA (31



Obiad dobiegał końca. W jadalni panował gwar. Rozmawiano różnymi językami, przeważał jednak włoski. Grupka polskich pięściarzy zwracała na siebie ogólną uwagę. Personel lokalu, kelnerzy, barmanki przypatrywali im się z wyraźną sympatią, w oczach „działaczy sportowych" spod znaku dolara i lira lśniła za to niechęć...

— Obawiają się, że w uczciwej walce na ringu nasi chłopcy zadokumentują swą wyższość nad ich pupilkami! — powiedział Wieczorek — Przykro walczyć w takiej atmosferze...

Na chwilę umilkł. Po minucie ciągnął dalej:

— Tym bardziej przykro, że i nie wszyscy nasi chłopcy zachowują się w sposób właściwy! Np. Graczyk... O, właśnie idzie... Nie potrafię go zrozumieć! Jego postępowaniu w stosunku do Kubiaka wiele można zarzucić...

— Tu chodzi o tę koszykarkę, o Kmieciównę... — wtrącił trener Petz i zniżywszy głos mówił: — Nigdy na nikogo nie rzucam podejrzeń, nie mając w ręku dowodów, ale jeśli wiemy, że Graczyk jest chorobliwie o Kmieciównę zazdrosny, to fakt ten łatwo można skojarzyć z tym, co mówił Osica o celowym uszkodzeniu wiązadła przy narcie Kubiaka! Zastrzegam się, że nie rzucam na Graczyka podejrzeń, jednak wydaje mi się, że miał dość powodów na to, aby pragnąć, żeby Kubiak nie jechał do Mediolanu...

(cdn)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140

REDAGUJE KOLEGIUM. - WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA - NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 1? ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42. DRUKARNIA 1899

OGŁOSZENIA DROBNE po 1.50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej

MAJ 25 NIEDZIELA

DZIŚ: *Grzegorza*

JUTRO: *Filipa*
Dzień Matki

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44 Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja IKP 1187 i 03 Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516. IKP 33-41. 33-42, 19-07.

to i owo z Bydgoszczy

Tajemnicze rachunki



Przyszedł inkasent i przyniósł rachunek za gaz i elektryczność. Zapłaciłem lecz obecnie mam poważne wątpliwości czy dobrze uczyniłem. Obejrzawszy rachunek ten i poprzednie stwierdziłem, że poza podpisem inkasenta brak na nim nazwy i adresu instytucji, której uiściłem rachunek, brak także numeru konta bankowego, na który mógłbym wpłacić należność gdybym nie miał pieniędzy na zapłatę gotówką.

O tyle o ile sama instytucja Miejskiego Biura Inkasowego jest cenną racjonalizacją to o tyle jej rachunki są cennym wzorem dowodów, których nie powinno się, bez wspomnianych uzupełnień, wystawiać!

(ż-fa)

„Mówić można dużo"



Niekiedy spotykamy się w sklepach z mylnymi informacjami ekspedientów. Np. na pytanie o jakiś towar słyszy się odpowiedź: „nie ma — ale jutro rano lub po południu będzie na pewno". Rozumiemy, że nie są oni wszechwiedzącymi, ale to „na pewno" ściąga często ludzi, którzy nazajutrz dowiadują się, że w ogóle nikt nie wie co mówił wczoraj. Oto jeden przykład:

W dniu wczorajszym ekspedientka PSS (róg ul. Warmińskiego i Czerwonej Armii) informowała: „Proszę przyjść jutro przed południem — na pewno będzie olej". A dzisiaj znowu na uwagę kupujących (bo naturalnie oleju nie było), że „przecież sama pani wczoraj mówiła, że na pewno..." odpowiedziała „a cóż, mówić można dużo"...!

A nam się zdaje, ob. ekspedientko, że szanując cudzy czas — mówić nie potrzeba dużo — ale za to prawdziwie!

(Bejot)

Sport

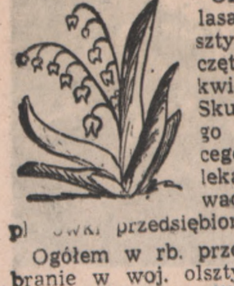
ODPRAWA TENISISTÓW

W poniedziałek 26 bm. o godz. 17 w lokalu klubowym ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego 16 odbędzie się odprawa delegatów wszystkich zrzeszeń sportowych w sprawie przydziału kortów w sezonie 1952 na Stadionie Letnim ZS Gwardia.

ŻUŻLOWCY BUDOWLANYCH W BYDGOSZCZY

Od poniedziałku 26 bm. na torze żużlowym ZS Gwardia w Bydgoszczy rozpoczyna się obóz wyszkoleniowy kadry żużlowców ZS Budowlani. Obóz zakończy się w niedzielę 1. 6. pojedynkiem na żużlu pomiędzy Gwardią Bydgoszcz i Budowlanymi Warszawa. Wśród żużlowców Budowlanych ujrzymy na starcie Fiałkowskiego, Zenderowskiego, Kamrowskiego i innych.

10 ton kwiatu konwalii z lasów olsztyńskich



OLSZTYN (a) W lasach woj. olsztyńskiego rozpoczęty został zbiór kwiatu konwalii. Skup tego cennego surowca służącego do produkcji lekarstw przeprowadzają terenowe placówki przedsiębiorstwa „Las".

Ogółem w rb. przewiduje się zebranie w woj. olsztyńskim ok. 10 ton kwiatu konwalii, który dostarczony zostanie do Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego.

Inżynierowie i technicy coraz ściślej współpracują z robotnikami Pomorza

(a) Przed mającym się odbyć Walnym Zjazdem Delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej, na terenie całego kraju odbywają się zjazdy stowarzyszeń branżowych inżynierów i techników oraz oddziałów NOT. Ostatnio odbył się w Bydgoszczy walny zjazd delegatów oddziału pomorskiego NOT.

Zebrani inżynierowie i technicy dokonali przeglądu osiągnięć, braków i niedomagań w pracy poszczególnych stowarzyszeń technicznych oraz ustalili wytyczne działania na najbliższą przyszłość.

Liczba członków NOT wzrosła w woj. bydgoskim z 2 do 3 tysięcy. Wzrosła w tym czasie również aktywność członków organizacji zarówno na odcinku popularyzowania wiedzy technicznej jak i wychowania nowych kadr.

Inżynierowie i technicy woj. bydgoskiego wygłosili ponad 800 odczytów przeważnie w zakładach pracy, zapoznając robotników Pomorza ze zdobyczami nauki i techniki radzieckiej, z nowymi metodami pracy, jak: szybkościowe skrawanie metali, metoda inż. Kowalowa, Żandarowej itp.

Dzięki aktywnej pracy stowarzyszeń branżowych NOT, a przede wszystkim członków Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników Polskich, w 28 zakładach pracy woj. bydgoskiego wprowadzona została metoda inż. Kowalowa, zorganizowano 66 brygad robotniczo-inżynierskich i usunięto na wielu odcinkach pracy, szczególnie w przemyśle metalowym tzw. wąskie przekroje produkcji.

Na zorganizowanych w roku ub. 20 kursach szkoleniowych, 513 robotników pogłębiło swoje wiadomości fachowe, zdobywając pełne kwalifikacje: chronometrażystów i kalkulatorów, kreślarzy itp. Ponadto 199 pracowników przemysłu pomorskiego, posiadających długoletnią praktykę i wysokie kwalifikacje fachowe uzyskało przy pomocy NOT stopień inżyniera.

Zwiększa się także coraz bardziej udział inteligencji technicznej we współzawodnictwie pracy. Tak np. setki inżynierów i techników uczestniczyło wspólnie z klasą robotniczą Pomorza w realizacji zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Cenne zobowiązania wykonali m. in. pracownicy laboratorium i inżynierowie Zakładów Sodowych w Mątwach, Zakładów Papierniczych im. J. Marchlewskiego we Włocławku i Grudziądzkich Zakł. Przem. Gumowego, którzy dokonali szeregu usprawnień technicznych i organizacyjnych oraz przeprowadzili liczne prace badawcze nad wykorzystaniem do produkcji surowców zastępczych.

W czasie dyskusji, uczestnicy zjazdu mówili o istniejących jeszcze nie dociągnięciach pracy Naczelnej Organizacji Technicznej i podległych jej stowarzyszeń branżowych. M. in. postanowiono jeszcze bardziej uaktywnić działalność kół zakładowych.

Dziś godz. 15 na pl. Wolności WIELKI KIERMASZ KSIĄŻEK

Dzisiaj w niedzielę w Bydgoszczy odbędzie się wielki kiermasz książek. Oprócz stoisk „Domu Książki" i PPK „Ruch", uruchomione będą również stoisko MHD, PDT, CPLiA, PZWS, LL itp.

Kierownictwo kiermaszu przygotowuje wiele niespodzianek. Początek o godz. 15 w „Parku Radości" przy pl. Wolności.

Egzaminy pisemne zakończone



W szkołach bydgoskich, tak jak we wszystkich szkołach Polski zakończono egzaminy pisemne — pierwszy etap egzaminów maturalnych. Obecnie abiturienci poświęcają wolne dni, dzielące ich od egzaminu ustnego ostatnim przygotowaniom, a profesorowie sprawdzeniu prac pisemnych. — Na zdjęciu widzimy abiturientów I Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. Ludwika Waryńskiego w Bydgoszczy, którzy w pięknej auli szkoły, w ciszy i spokoju piszą pracę z języka polskiego.

Kolejarki węzła stalingradzkiego piszą do pracownic PKP w Bydgoszczy

Ostatnio pracownice stalingradzkiego węzła kolejowego nadesłały serdeczny list do rady kobiet przy PKP w Bydgoszczy, z którą stale korespondują.

Kobiety radzieckiej służby kolejowej opisując swój udział w walce o pokój donoszą m. in., że mieszkańcy Stalingradu w krótkim czasie odbudowali swoje ukochane miasto, w którym powstają nowe wielopiętrowe domy mieszkalne, ośrodki naukowe, zakłady pracy i parki kultury. Pierwszą odbudowaną ulicę miasta mieszkańcy nazwali Ulicą Pokoju.

W zakończeniu swego listu kolejarki węzła stalingradzkiego piszą:

„Drogie Przyjaciółki! Gdy ludzie radzieccy przyspieszają tempo pracy na budowach komunizmu, w chwili gdy Wy realizujecie Plan 6-letni, Wasz plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu — imperializm amerykański czyni szaleńcze przygotowania do nowej wojny. Ludzie radzieccy zajęci twórczą, pokojową pracą z głębokim oburzeniem dowiadują się o potwornych przestępstwach amerykańskich agresorów, którzy stosują broń bakteriologiczną przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu. Dlatego naszym i Waszym obowiązkiem jest oddanie wszystkich swych sił sprawie walki o utrzymanie pokoju na całym świecie i budowaniu nowej, szczęśliwej przyszłości.

3 tony lodów sprzedają w ciągu miesiąca wózki MHD

Wraz z wiosennymi, ciepłymi promieniami słońca na ulicach Bydgoszczy pojawiły się wózki sprzedające lody. Dotychczas takich wózków, które należą do MHD istnieje 6. — Wózki te sprzedają wyłącznie lody produkowane w wytwórni lodów MHD. Wytwórnia ta może dostarczyć w ciągu miesiąca ok. 3 ton lodów. Ilość wózków w miesiącach letnich wzrośnie o dalsze 2.

Dodatkowe tramwaje i autobusy na mecz Gwardia Bydg. — Stal Gdańsk

Dzisiejsze spotkanie piłkarzy bydgoskiej Gwardii ze Stalą Gdańsk o mistrzostwo II ligi wywołało olbrzymie zainteresowanie. Zespół bydgoski, pilnie trenujący pod okiem trenera Kotlarczyka, niewątpliwie da z siebie wszystko, by zdobyć dalsze dwa punkty. Atut własnego boiska i publiczności przemawia za zwycięstwem gospodarzy, niemniej jednak w piłce nożnej nietrudno o niespodzianki.

Chcąc ułatwić dojazd publiczności na boisko Spójni przy ul. Nakielskiej z inicjatywy Redakcji IKP Dyrekcja MPK uruchomiła dodatkowe tramwaje i autobusy, które od godziny 16 kursować będą na trasie Pl. Zjednoczenia (b. pl. Teatralny) — ul. Nakielska, a po meczu dodatkowe środki lokomocji stać będą do dyspozycji widzów od godziny 19.

Kurs dla pracowników przemysłu rolnego i spożywczego

Naczelna Organizacja Techniczna oraz Stowarzyszenie Inżynierów i Techników przemysłu spożywczego organizują w miesiącach czerwcu i lipcu br. bezpłatny kurs dla tych wszystkich, których interesują najnowsze osiągnięcia postępu technicznego w przemyśle rolnym i spożywczym. Wykłady odbywać się będą raz na tydzień w godzinach popołudniowych.

Sklep wędruje do klienta

Mleko i pieczywo do domu otrzymywać będziemy już od 1 czerwca

Niedawno weszło w życie zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w sprawie sprzedaży mleka i pieczywa z dostawą do domów. W Bydgoszczy zamówienia na dostawę wymienionych artykułów przyjmują już wszystkie sklepy nabiałowe oraz wszystkie te sklepy spożywcze MHD i PSS, które sprzedają mleko.

Już w tej chwili wiele sklepów zanotowało u siebie setki chętnych. Każdy też chwali sobie to zarządzenie, które pozwoli mu otrzymać mleko i pieczywo do domu bez stania w kolejce. Opłata za tego rodzaju usługę nie jest zbyt wielka. Dostarczyciel otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 20 — 40 groszy od każdego litra dostarczonego mleka oraz prowizję w wysokości 10—15 proc. wartości rozprowadzonego pieczywa — w zależności od odległości. Godzinę dostawy klient zasadniczo powinien uzgodnić indywidualnie z roznosicielem. W razie nieobecności konsumenta roznosiciel zwraca towar do danego sklepu, klient wówczas otrzymuje zwrot 50 proc. wartości nieodebranego towaru.

W ten sposób przedstawia się pokrótce, sprawa dostarczania mleka i pieczywa do domu. Już więc od 1 czerwca rozpocznie się regularna dostawa ku zadowoleniu wszystkich korzystających z tego udogodnienia.

Z życia Obrońców Pokoju

* 26 bm. o godz. 19 w szkole przy ul. Karpackiej, odbędzie się zebranie informacyjne Rejonowego Komitetu Obrońców Pokoju, nr 54 i 56 obejmujący ulice: Karpacka, Południowa, Sieradzka, Tucholska, Ujejskiego od 1 do 59, Kujawska od 41 do 117 nieparzyste i od 56 do 134 parzyste.

Niedziela sportowa

TOR REGATOWY ŁĘGNOWO

Godz. 9 — Ogólnopolskie regaty żeglarskie o Puchar Pokoju, ufundowany przez ZS Gwardia Bydgoszcz przy udziale zawodników CWKS Warszawa, Gwardii Warszawa, AZS i Włókniarz Poznań, Gwardii Olsztyn, Ligi Morskiej z Chojnic i Bydgoszczy, Ogniwa Bydgoszcz, AZS Toruń, Włókniarza i Unii Chełmża, Budowlanych Chojnice i OWKS Bydgoszcz.

STADION LETNI ZS GWARDIA

Godz. 10.30 — Mecz piłki nożnej trampkarzy OWKS Bydgoszcz i ZS Gwardia Bydgoszcz.

STADION ZS Spójnia ul. NAKIELSKA

Godz. 11 — Siatkówka i koszykówka męska Spójnia Chełmno — Spójnia Bydgoszcz.

Godz. 11 — Towarzyski mecz piłki nożnej Spójnia Chełmno — Spójnia I b. Bydgoszcz.

Godz. 14 — Gymkhana motocyklowa.

Godz. 15 — Mecz piłkarski o mistrzostwo I klasy: Budowlani Bydgoszcz — Gwardia I b Bydgoszcz.

Godz. 17 — Mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi Stal Gdańsk — Gwardia Bydgoszcz.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Wieczór Trzech Króli (g. 16 i 19.30)

Poniedziałek: Dwa tygodnie w „Raju" (g. 19.30)

KINA

Niedziela — 25 maja

Pomorzanin: Akcja B (14), Mistrz Alesz (16, 18, 20).

Orzeł: Pani Dery (15, 17, 19).

Polonia: Nędznicy, I seria (16, 18, 20).

Wolność: Pierwszy start (14, 16, 18, 20).

Gryf: Grzesznicy bez winy (15,17, 19).

Bałtyk: Zakazane piosenki (15,17, 19).

Mir: Doniecccy górnicy (17, 19).

Rozmaitości: Program aktualności nr 21 (godz. od 16 do 23).

PORANKI FILMOWE

Pomorzanin Knock-Out (10), Goal (12).

Orzeł: Wilcze doły (12).

Wolność Urwis Gawroche (10), Bohaterowie pustyni (12).

Gryf: Renegat (11).

Bałtyk: Skarb (10 i 12).

Poniedziałek — 26 maja

Pomorzanin: Mistrz Alesz (16, 18 i 20).

Orzeł: Nędznicy I seria (16, 18, 20).

Polonia: Brygada szlifierza Karhana (17, 19)

Wolność: Dziewczyna u źródła (16, 18 i 20)

Gryf: Grzesznicy bez winy (17, 19)

Bałtyk: Trzcinowe dzwony (17, 19)

Mir: nieczynne

Rozmaitości: Program aktualności nr 21 (godz. od 16 do 23)

FOTOPLASTIKON

Północna Afryka (godz. 14—21).

KONCERTY

Pom. Dom. Sztuki: Koncert symfoniczny z udziałem B. Kostrzewskiej (g. 19,30).

CYRK

Cyrk nr 10 na placu przy ul. Czerwonej Armii. Dziś ostatnie przedstawienia o godz. 15,30 i 19,30

WYSTAWY

Muzeum: „Leon Wyczółkowski w setną rocznicę urodzin" (godz. 9—16 w środę i piątek godz. 12—19).

Biblioteka (ul. Długa 41) „Osiągnięcia Polski Ludowej" (godz. 10 — 12 i 16 — 18).

Biblioteka (pl. Pawła Findera): „Polska Ludowa Dziecku" (godz. 10—12).

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa prac plastyków-amatorów (godz. 10—13 i 16—19).

DYŻURY

Dyżur nocny (g. 22—8): Apteka nr 13, Al. 1 Maja 27 (tel. 23—14) i apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37, (tel. 34—31).

Dyżur niedzielny (w ciągu dnia): Apteka nr 13, Al. 1 Maja 27 (tel. 23—14)

Pogotowie lekarzy dentystów — lek. dent. L. Przeniewska, Świętojańska 2 (g. 10-12)

RADIO

Niedziela, 25 maja

14 Audycja dla wsi, 14,40 Melodie do tańca, 16.20 Rozmowa z radiosłuchaczami, 16,25 — Smetana — uwertura do op. „Libusza", 16,35 Audycja literacka, 17.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry RP pod dyr. A. Rezlera i W. Pawłowskiego z udziałem sekstetu wokalnego pod kierownictwem Edmunda Lubiatowskiego, 22,30 Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek — 26 maja

16,20 Bydgoski dziennik radiowy, 16,35 Muzyka operetkowa, 17,15 Polskie pieśni masowe, 17,25 Audycja na Dzień Matki, 18,50 Koncert dla wyróżnionych działaczy w pracy kulturalno-oświatowej 19,20 Układamy letni plan pracy w świetlicy.

ROZWIĄZANIE KONKURSU IKP

z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy



Zdjęcie z filmu polskiego „Ostatni etap"

★ ★ ★

PONIŻEJ podajemy rozwiązanie konkursu Dni Oświaty, Książki i Prasy, który ogłosiliśmy przed dwoma tygodniami. Nasze rozwiązanie jest oczywiście dużo obszerniejsze od tego, które powinni byli nadesłać Czytelnicy.

Wystarczało podanie nazwisk autorów książek lub kompozytorów oper (bez imion), tytułu książki w której występował bohater, o którego zapytywaliśmy, (bez wskazania autora), przy zdjęciach wystarczało podać tytuł filmu lub dzieła plastyki. Gdy pytaliśmy o to w jakich powieściach występował Michał Wołodyjowski równie dobra była odpowiedź Trylogia, jak też „Pan Wołodyjowski" czy też jakakolwiek inna powieść z cyklu Trylogii Sienkiewicza. Podobnie wystarczało podanie cyklu powieściowego Kazimierza Brandysa „Między wojnami" przy nazwisku Juliana Szarleja aczkolwiek jest on główną postacią zasadniczo tylko w „Troi mieście otwartym".

DO redakcji wpłynęły tysiące listów z rozwiązaniami, które sprawdzamy jeszcze. Listę nagrodzonych osób w konkursie opublikujemy w najbliższą niedzielę dnia 1 czerwca br.



Zdjęcie z filmu włoskiego „Dzieci ulicy"

W jakich książkach występują te postacie?

MICHAŁ WOŁODYJOWSKI jest jednym z bohaterów **Trylogii** Henryka Sienkiewicza, a główną postacią ostatniego utworu Trylogii pt. „Pan Wołodyjowski".

DR JUDYM występuje w znanej książce Stefana Żeromskiego pt. **„Ludzie bezdomni"**, odznaczającej się dużymi walorami społecznymi.

KS. ROBAK — to przybrane nazwisko Jacka Soplicy, występującego w epopei Adama Mickiewicza **„Pan Tadeusz"**.

IZABELLA ŁĘCKA była nieszczęśliwą miłością bohatera głównego „Lalki" Bolesława Prusa — Wokulskiego.

JULIAN SZARLEJ jest jedną z postaci występujących w cyklu powieściowym Kazimierza Brandysa **„Między wojnami"** a główną postacią tomu pt. „Troja miasto otwarte".

PAWEŁ KORCZAGIN występuje w doskonałej powieści Mikołaja Ostrowskiego **„Jak hartowała się stal"**, mówiącej o kształtowania się nowego człowieka w epoce socjalizmu.

CEZARY BARYKA jest głównym bohaterem **„Przedwiośnia"** Stefana Żeromskiego, utworu, w którym wielki pisarz, oskarża Polskę obszarniczą.

JAN VALJEAN znany jest wszystkim czytelnikom **„Nędzników"** Wiktora Hugo, którego powieść znana jest także wszystkim kinomanom, gdyż w chwili obecnej jest wyświetlany francuski film „Nędznicy".

STANISŁAW TARKOWSKI to po prostu mały Staś przyjaciel Nelly, bohater **„W pustyni i puszczy"** Henryka Sienkiewicza, świetnej powieści dla młodzieży.

WASYL BATMANOW był naczelnikiem budowy wielkiego naftociągu na dalekim zapleczu frontu radzieckiego jedną z głównych postaci występujących w książce **„Daleko od Moskwy"** Wasyla Ażajewa, na podstawie której został również pod tym samym tytułem nakręcony film.

Kto jest autorem tej sztuki?

POCIĄG DO MARSYLII napisał **Krzysztof Gruszczyński**, młody polski dramaturg i poeta współczesny, który w sztuce tej opowiada o oporze patriotów francuskich przeciwko amerykańskim okupantom. Sztuka ta wystawiana jest obecnie na wielu scenach polskich.

OŻENEK, jedną z najwspanialszych komedii literatury rosyjskiej, napisał Mikołaj Gogol-Janowskij (1809—1852), którego setną rocznicę śmierci obchodzi w bieżącym roku cała postępowa ludzkość.

SKĄPIEC jest jedną z najcelniejszych komedii **Moliera** (aktorski pseudonim Jana Baptysty Poquelin, żyjącego w latach 1622—1673), w której genialny komediopisarz francuski chłoszcze ludzkie ułomności a zwłaszcza skąpstwo.

UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA jest utworem scenicznym Stefana Żeromskiego (1864—1925), wielkiego pisarza polskiego, który w utworach swych walczył o postęp. W tej sztuce Żeromski ukazuje zwycięstwo idei nad miłością do kobiety.

WIECZÓR TRZECH KRÓLI został napisany przez najznakomitszego angielskiego dramaturga **Wiliama Szekspira** (1564—1616), którego utwory są grane na wszystkich scenach świata. W komedii tej humor szekspirowski jest żywiołowy.

BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA to sztuka współczesnego dramaturga - robotnika czeskiego **Waszka Kani**. Autor porusza w niej problem racjonalizatorstwa, współzawodnictwa pracy. Dzięki swoim walorom „Brygada szlifierza Karhana" została sfilmowana w Czechosłowacji i obecnie jest wyświetlana w Polsce.

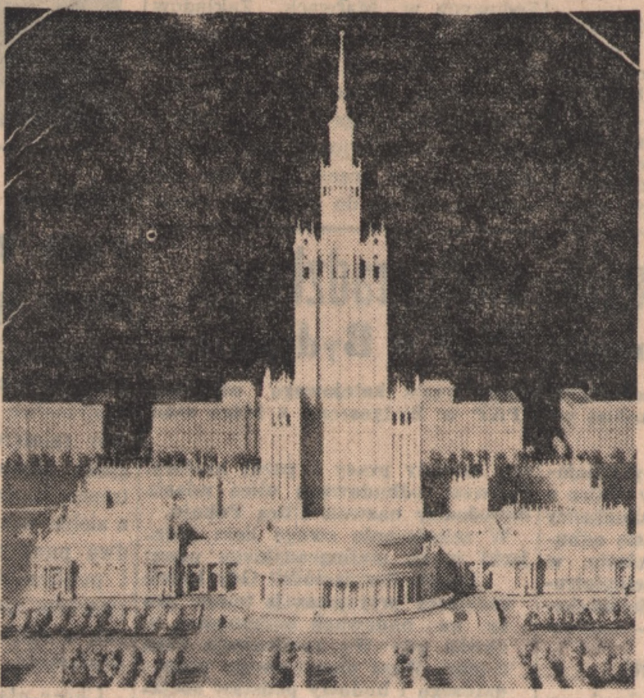
CYD — jest klasyczną tragedią francuską. Napisał ją **Piotr Corneille** (1606—1684), którego właśnie napisanie „Cyda" wyniosło ponad innych pisarzy jego epoki.

PROFESJĘ PANI WARREN napisał **Bernard Shaw** (1856—1950), jeden z najbardziej postępowych i znakomitych dramaturgów angielskich. W komedii tej Shaw demaskuje „moralność" wyrosłą w ustroju kapitalistycznym.

NIEMCY — to ostatnia sztuka Leona Kruczkowskiego, współczesnego polskiego pisarza i dramaturga. Obrazuje w niej dzieje uczonego, który pośród dramatycznych okoliczności zrozumiał, że człowieczeństwa nie uratuje się odizolowaniem się od faszyzmu, ale tylko nieubłaganą walką z nim.

INTRYGA I MIŁOŚĆ została napisana przez **Fryderyka Schillera** (1759—1805) wielkiego klasyka literatury niemieckiej. Jest to jedyna z pierwszych w Niemczech tragedii mieszczańskich. Była wystawiana ostatnio na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

Co to jest?



Dnia 5 kwietnia 1952 r. w Warszawie w obecności Prezydenta R. P. podpisana została między Rządem Rzeczypospolitej Polski a Rządem ZSRR umowa o budowie wysokościowego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. — Zgodnie z podpisaną umową Rząd ZSRR zbuduje w Warszawie siłami i środkami Zw. Radzieckiego wysokościowy 28—30 piętrowy gmach Pałacu Kultury i Nauki, w którym, w myśl życzenia Rządu Polskiego, znajdą swą siedzibę: Polska Akademia Nauk, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, kulturalno-oświatowe organizacje młodzieżowe, muzeum przemysłu i techniki, sale wystawowe, sala kongresowa, sala teatralna i koncertowa oraz kino. Koszta związane z budową Pałacu Kultury i Nauki, bierze na siebie Rząd Związku Radzieckiego.

Wymień trzy utwory tych autorów:

Anna Seghers jest wybitną współczesną powieściopisarką niemiecką, nagrodzoną w 1951 r. Międzynarodową Stalinowską Nagrodą Pokoju. Seghers jest czynną bojowniczką o pokój i orędowniczką przyjaźni polsko-niemieckiej, a w swoich książkach porusza tematy społeczne. Do najbardziej popularnych książek wybitnej niemieckiej powieściopisarki należą: „Ocalenie", „Siódmy krzyż", „Umarli pozostają młodzi", Tranzyt" oraz „Towarzysze".

Bolesław Prus to pseudonim literacki Aleksandra Głowackiego (1847—1912), czołowego przedstawiciela realizmu krytycznego w literaturze polskiej oraz najwybitniejszego powieściopisarza XIX stulecia. W swoich utworach Prus protestuje przeciwko krzywdzie społecznej. Był nie tylko świetnym powieściopisarzem, lecz także wybitnym nowelistą i felietonistą. Napisał m. in.: „Placówkę", „Lalkę", „Emancypantki" i „Faraona".

Honoriusz de Balzac (1799—1850) był wielkim pisarzem realistycznym Francji. W utworach swoich przedstawiał olbrzymie spustoszenia jakie sieje kapitalizm. Najwspanialszym jego dziełem jest cykl „Komedii ludzkiej", liczący kilkadziesiąt tomów. Najcenniejszymi z tego cyklu są: „Ojciec Goriot", „Kuzyn Pons", „Kuzynka Bietka", „Stracone złudzenia", „Eugenia Grandet" oraz „Jaszczur". Wszystkie te książki przyswoił językowi polskiemu nasz wspaniały tłumacz Tadeusz Boy-Żeleński.

Ilia Erenburg jest współczesnym pisarzem radzieckim, świetnym publicystą i płomiennym bojownikiem walki o pokój. Jego utwory demaskują burżuazję i budzą czujność proletariatu do walki z kapitalizmem. Napisał m. in. „13 fajek", „Burza", „Upadek Paryża", „Wróciłem z USA", „9 fala", „Lew na placu".

Kazimierz Brandys to jeden z najambitniejszych pisarzy współczesnej literatury polskiej. Jego nazwisko stało się znane dzięki publikacji cyklu „Między wojnami" — próby ujęcia powieściowego lat przedwojennych i wojennych. Cykl ten składa się z następujących utworów: „Samson", „Antygona", „Troja miasto otwarte" i „Człowiek nie umiera". Ponadto znane są dwie jego książki „Drewniany koń" i „Miasto niepokonane".

Kto jest autorem tych książek?

„W OKOPACH STALINGRADU" napisał współczesny pisarz radziecki **Wiktor Niekrasow**, przedstawiając w tej książce bohaterską walkę Armii Czerwonej z najeźdźcą faszystowskim od roku 1941 do historycznej i decydującej o losach wojny bitwy stalingradzkiej.

„REPORTAŻ SPOD SZUBIENICY" jest utworem **Juliusza Fucika**, wybitnego czeskiego dziennikarza i publicysty, pośmiertnego laureata Międzynarodowej Nagrody Pokoju. Fuczik zginął w więzieniu hitlerowskim.

„FUNDAMENTY" napisał **Jerzy Pytlakowski** współczesny pisarz polski. Przedstawia w nich dzieje odbudowy Pafawagu we Wrocławiu, torując tą książką drogę nowej tematyce w naszej literaturze.

„CZERWONY MORTEN" jest pióra **Martina Andersena Nexö**, współczesnego pisarza duńskiego. Książka ta stanowi część Trylogii obrazującej dzieje ruchu robotniczego w Danii.

„AMERYKANIN" stanowi utwór powieściowy **Howarda Fasta** postępowego powieściopisarza amerykańskiego oraz aktywnego bojownika o pokój na świecie.

„ZIEMIA KRWI I PRZEMOCY" została napisana przez Brazylijczyka **Jorge Amado**, laureata Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju. Powieść obrazuje nędzę robotników brazylijskich i samowolę plantatorów.

„KOMUNISCI" to utwór francuskiego publicysty i pisarza **Louis Aragona** o walce sił postępu, o sprawiedliwość społeczną.

„POKŁAD JOANNY" napisał **Gustaw Morcinek**, współczesny pisarz polski w którego utworach dominuje tematyka górnicza. Ta książka — to dzieje pewnego pokładu węglowego.

„OJCZYZNĘ" napisała **Wanda Wasilewska** współczesna powieściopisarka, laureatka Nagrody Stalinowskiej. W powieści tej obrazuje nędzę wiejskiego proletariatu w Polsce przedwrześniowej.

„KLUB PICKWICKA" **Karola Dickensa** (1812—1870), wybitnego angielskiego pisarza mieszczańskiego, stanowi jeden z najlepszych odważnych utworów które cechuje twórcza przenikliwość i humanizm.

W jakim państwie ukazuje się to pismo?

„Prawda" w Związku Radzieckim, **„l'Humanite"** we Francji, **„Szabad Nep"** — na Węgrzech, **„l'Unita"** — we Włoszech, **„Neues Deutschland"** — w Niemieckiej Republice Demokratycznej, **„Rude Pravo"** — w Czechosłowacji, **„Le Drapeau Rouge"** — w Belgii, **„De Waarheid"** — w Holandii, **„Land og Folk"** — w Danii. Wszystkie te dzienniki są organami postępowej prasy, walczącej o socjalizm i pokój.

Kto skomponował muzykę do tych oper?

„BUNT ŻAKÓW" jest najmłodszą, polską operą, do której muzykę ułożył współczesny kompozytor **Tadeusz Szeligowski.**

„DAMA PIKOWA" oparta jest na muzyce wielkiego kompozytora rosyjskiego **Piotra Czajkowskiego** (1840—1893).

„GOPLANA" zawiera muzykę **Władysława Żeleńskiego.** Treścią opery jest fabuła „Balladyny" Juliusza Słowackiego.

„BORYSA GODUNOWA" skomponował znakomity kompozytor rosyjski **Modest Musorgski** (1839—1881).

„SPRZEDANA NARZECZONA" jest narodową operą czeską, do której muzykę stworzył **Bedrzich Smetana** (1824—1884).

„CARMEN" została skomponowana przez francuza **Georges Bizeta** (1838—1875).

„CYGANERIA" oraz **„MADAME BUTTERFLY"** zawierają muzykę skomponowaną przez **Giacomo Pucciniego** (1854—1924) włoskiego kompozytora.

„FLIS" to opera naszego wybitnego kompozytora **Stanisława Moniuszki** (1820—1872).

„RUSŁAN i LUDMIŁA" jest operą **Michała Glinki,** wielkiego kompozytora rosyjskiego, żyjącego w latach 1803—1857.

Jakiej produkcji są następujące filmy?

„Rozśpiewana dolina" — rumuńskiej, **„Doniecczy górnicy"** — radzieckiej, **„Potępieńcy"** — francuskiej, **„Ostatni Mohikanin"** — czechosłowackiej, **„Piędź ziemi"** — węgierskiej, **„Rzym miasto otwarte"** — włoskiej, **„Dwie brygady"** — polskiej **„Brunatna pajęczyna"** — NRD, **„Alarm"** — bułgarskiej, **„Za cenę życia"** — angielskiej.

Co przedstawiają te zdjęcia?



Autoportret Leonarda da Vinci

Pierwsze zdjęcie od lewej na stronie konkursowej przedstawiało „OSTATNIĄ WIECZERZĘ", jedno z najwspanialszych malowideł ściennych Leonarda da Vinci. Wielki Włoch był nie tylko olbrzymiej miary malarzem, lecz również genialnym konstruktorem i wybitnym naukowcem. Żył w latach od 1452—1519. W tym roku cała postępowa ludzkość obchodzi 500-lecie jego urodzin

Środkowe zdjęcie na kolumnie konkursowej przedstawiało rzeźbę „ROBOTNIK" najwybitniejszego polskiego rzeźbiarza współczesnego Xawerego Dunikowskiego, który poza tą rzeźbą stał się sławny przez swoje „Głowy wawelskie" i „Macierzyństwo".

Zdjęcie zamieszczone z prawej strony przedstawiało „ŚMIERĆ LESZKA BIAŁEGO" obraz wybitnego polskiego malarza historycznego Jana Matejki (1838—1893), którego obrazy takie jak „Hołd pruski" i „Bitwa pod Grunwaldem" znane są każdemu Polakowi.



Autoportret Jana Matejki